Nr 40. Kraków, Czwartek 19 Lutego 1891. Rocznik XLIV.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Manifest staroczeski.

Kraków 18 lutego.

Wiadomo już z telegramów, że w niedzielę odbyło się w Pradze pod przewodnictwem burmistrza Szolca liczne zgromadzenie stronnictwa staroczeskiego, na którem wśrod gorących owacyj dla p. Riegera, przyjęto jednogłośnie zaproponowany przez niego manifest wyborczy. Brzmi on, jak następuje:

„Głos naszego najdostojniejszego Monarchy powołuje nasz naród do wyboru przedstawicieli w Radzie państwa i to w czasie, gdy nasz naród znajduje się w epoce silnego roznamiętnienia, podczas gdy do dobrego wyboru posłów potrzebna jest przedewszystkiem zimna rozwaga i trzeźwy, żadną namiętnością niezbałamucony sąd. Podrażnione uczucie, ożywienie, zapał, mogą niewątpliwie wytężyć siły do szlachetnych i bohaterskich czynów, ale mogą je także pchnąć do akcyi nierozsądnej i zgubnej. Dzieło rozsądku musi być rozsądnie przeprowadzone. W obecnym wypadku prócz uzdolnienia i usposobienia kandydatów, należy szczególnie zastanowić się nad zadaniem, jakie im postawionem będzie i nad okolicznościami, wśród których działać im przyjdzie. Każdy człowiek myślący pojmuje, iż obecna sytuacya jest krytyczną, tak że tylko rozsądne wyzyskanie partyj i sił, które o nas decydują, może nam zapewnić lubo powolny, to jednak pewny postęp, podczas gdy błąd naszych reprezentantów może przynieść naszemu narodowi niebezpieczne następstwa, a przeto naród za pomocą wyboru składa swoje najważniejsze interesa, nawet swój los na długą przyszłość w ręce wybranych przez siebie posłów. Jakież są więc zadania, jakie powierzyć mamy posłom do Rady państwa? Tam nie będą się toczyły rozprawy nad naszemi specyalnemi żądaniami krajowemi, nad naszemi wewnętrznemi zatargami i naszemi stosunkami prawnemi do naszych niemieckich współobywateli — gdyż załatwienie tych kwestyj przysługuje sejmowi, a ktoby wspomniane kwestye zamierzał przekazywać decyzyi Rady państwa, ten mocno naruszyłby nasze stanowisko prawno-państwowe, które wstępując, do Rady państwa, zastrzegliśmy sobie i którego najważniejszym postulatem i konsekwencyą jest właśnie autonomia naszego Królestwa. Niestety historycznie przekazana autonomia naszego kraju została wskutek zaszłych wypadków w sposób wzniecający pewną obawę ograniczoną, a przeto poważnym obowiązkiem tych naszych posłów, dla których nasze prawo państwowe nie jest tylko przedmiotem chwilowego upodobania lub zręcznym środkiem agitacyjnym — jest niedopuszczenie żadnych dalszych ograniczeń naszej autonomii krajowej, niedopuszczenie do uchwalenia ustaw na rzecz centralizacyi. W każdym jednak razie nie powinni posłowie czescy spuszczać z oka potrzeb całej naszej monarchii, na której się opiera przyszłość naszego narodu i której siła zbrojna i mocarstwowe stanowisko jest też i dla nas wałem ochronnym.“

Następnie wylicza manifest szczegółowo wszystkie postulaty krajowe, o których przeprowadzenie posłowie winni się starać I tak między innemi: reforma ordynacyi wyborczej przez rozszerzenie prawa wyborczego, obrona zasady równouprawnienia, a zwalczanie hegemonii jednej narodowości, równouprawnienie czeskiego języka w urzędzie i szkole, podniesienie narodowego szkolnictwa, oraz wiele żądań ekonomicznych, jak np. przeprowadzenie regulacyi Mołdawy na koszt państwa. Dalej czytamy w manifeście:

„Na 353 posłów w Radzie państwa jest tylko 38 czeskich reprezentantów z naszego królestwa; jasną jest przeto rzeczą, że nasi posłowie do zrealizowania życzeń swoich nie mogą osiągnąć niezbędnej większości inaczej, jak za pomocą sprzymierzeńców a już niezbicie wykazano, że partya radykalna, narodowi naszemu teraz tak zachwalana, takich sprzymierzeńców nie zdoła zwerbować. Nawet wielkie narody szukają sprzymierzeńców i obawiają się odosobnienia, a czyż nasz tak nieliczny i tak wielostronnie zagrożony naród mógłby się ich pozbawiać? Trzymając się przekonania, iż nasz w trzech krajach korony czeskiej osiadły naród stanowi niepodzielną całość, uważali nasi posłowie zawsze za swój obowiązek wiernie utrzymać ten wspólnością szczepu, historyi i kultury, a także pod względem prawno-państwowym uzasadniony sojusz z reprezentantami naszych morawskich i szląskich braci. Nasz związek z konserwatywnymi i szczerze austryackimi żywiołami prawicy, z którymi łączyły nas równe zasady o autonomii i poszanowanie narodowych praw, a co się także wzajemnem, wiernem i lojalnem poparciem utwierdzało, związek ten nie może być lekkomyślnie rozerwanym, bo nie przyniosłoby to naszemu narodowi zaszczytu, nie mówiąc już o korzyści.

Ale jakkolwiek bardzo pragniemy utrzymać stary związek, to jednak interesów naszego narodu nie możemy poświęcić ani rządowi, ani jakiemukolwiek stronnictwu. Zarzucają nam, iż odbieramy odwagę naszemu narodowi, wpajając w niego i w nas bojażń przed prześladowaniem, któreby nastąpiło, gdyby wskutek naszych błędów nieprzyjazne nam stronnictwo dostało się do władzy. Gdy narodowość nasza dawniej doznawała strasznego ucisku i popadła w ospałość, wówczas patryotycznym obowiązkiem było zachęcić ją do niepoddania się Gdy jednak naród teraz, przeceniając swoje siły, a lekceważąc stojące przeciw niemu przepotężne czynniki, przedwcześnie chce wywołać walkę, w której niewątpliwie musiałby uledz, przeto patryotycznym obowiązkiem jest przestrzedz go przed walką, której uniknąć może. Tak działali najwięksi patryoci wszystkich czasów i ludów. Tylko szaleniec rzuca się na powstrzymanie potężnej maszyny w biegu. Mówią nam: przebyliśmy groźniejsze rzeczy, przeżyjemy i to prześladowanie. Tak przebyliśmy bitwę na Białej górze, ale jak? Przebyliśmy także następstwa nierozsądnego, przez obcych wznieconego powstania w Zielone świątki r. 1848, ale mimo wszelkich usiłowań nie powetowaliśmy dotąd ciosu, wyrządzonego nas emu prawu państwowemu. I czyż nie jest to największą niesumiennością nowe niebezpieczeństwa zwalać na naród gwoli jakiejś egoistycznej lub partyjnej korzyści? To pewna, że wybór nierozważnych posłów może ściągnąć na nasz naród nieszczęsne i nieprzewidziane następstwa i że bardziej niż kiedykolwiek potrzeba, aby do Rady państwa weszli rozsądni, politycznie przezorni, fachowi i doświadczeni mężowie, którzy w czasach ciężkiej próby złożyli dowody swojej stanowczości i bezinteresowności charakteru i którzy dla żadnej osobistej korzyści nie sprzeniewierzą się sprawie ludu. Nie zapominajmy, że i lud ma swoich pochlebców, którzy, goniąc za popularnością, nawet wbrew swemu przekonaniu, z bojaźni, ulegają chwilowemu prądowi zmiennej opinii publicznej.

Wyborcy, rozważcie to wszystko, a potem działajcie! Do tak ważnego wyboru w tak poważnej chwili oby Bóg użyczył nam światła, abyśmy jasno poznali, którzy mężowie godni są naszego zaufania i w tym czasie szczególnie uzdolnieni są do reprezentowania naszych interesów narodowych i abyśmy przy nich szczerze stali, nie dbając na pogróżki i krzyki podburzonych a pozbawionych własnego sądu mężów i abyśmy zawsze tylko mieli na oku: dobro naszego narodu.“

Powyższą odezwę wyborczą, oraz stanowisko Staroczechów omawia nasz korespondent wiedeński, którego uwagi przytaczamy:

(?) Wiec w prazkiej „biesiedzie mieszczańskiej“ wykazał dwie rzeczy pomyślne: najprzód, że stronnictwo staroczeskie nie myśli złożyć broni, czyli usunąć się, jak żądają Młodoczesi, z widowni politycznej — lecz w zbliżających się wyborach starać się będzie zdobyć ile można mandatów; powtóre, że to stronnictwo zbliża się coraz wyraźniej do stanowiska konserwatywnego. Obecność na zjeździe księcia Karola Schwarzenberga (starszego), mowy radcy Randy, najsławniejszego prawnika czeskiego, hr. Harracha i kanonika Borowego, dobitnie wyjaśniają ten drugi fakt. Staroczesi pierwotnie tworzyli stronnictwo narodowo liberalne, zajmujące środek pomiędzy konserwatywną szlachtą historyczną i duchowieństwem po jednej stronie, a radykalnymi Młodoczechami po drugiej. Takie środkowe stronnictwa zawsze mają pozycyę nader trudną. I w Czechach powoli wzmogły się stronnictwa konserwatywne i radykalne. Zachodziło zatem pytanie, na którą stronę przechyli się osłabione, po części z własnej winy, stronnictwo staroczeskie? Niedzielny wiec świadczy, że przynajmniej wytrawniejszy zastęp Staroczechów, do którego należą: Rieger, Randa, burmistrz Szolc, Tonner, Dr Pavlousek, następca Mattusza na urzędzie burmistrza młodego Bolesławia itd., przechyla się na stronę konserwatywną.

Fakt ten sam przez się mógłby oddziałać korzystnie na przyszłe wybory. Jeżeli bowiem dotąd szlachta historyczna wobec wyborów w miastach i gminach włościańskich zachowywała się całkiem biernie, duchowieństwo zaś nie zawsze mogło z zapałem popierać wszystkich kandydatów staroczeskich, to po oświadczeniach na zjeździe może w tej mierze nastanie pomyślna dla Staroczechów zmiana. Zapewne kandydaci ich doznają gorliwego poparcia tak ze strony szlachty historycznej, jakoteż ze strony duchowieństwa, co za powiedział uroczyście kanonik Borowy.

Tę pomoc jednak sparaliżuje może stanowisko, jakie uchwalona odezwa wyborcza zakreśla względem ugody czesko-niemieckiej. Dotyczący ustęp brzmi: „W Radzie państwa nie będą się toczyły obrady nad naszemi specyalnemi sprawami krajowemi, wewnętrznemi sporami i stosunkiem naszym do współobywateli niemieckich — bo rozwiązanie tych kwestyj należy do sejmu krajowego, a ktoby te sprawy chciał wytoczyć przed forum Rady państwa, naruszyłby nasze prawno polityczne zasady.“ Wszystko to wprawdzie słuszne i wszyscy autonomiści na mocy swych zasad muszą się domagać, aby uporządkowanie stosunku dwóch narodów, zamieszkujących Czechy, odbywało się wyłącznie w prazkim sejmie krajowym. Ze strony Staroczechów jednak powyższe zdanie stanowi jakoby wyparcie się ugody. Dla wszystkich innych autonomistów w kwestyi, o której mowa, zachodzi ów stanowczy podział pracy pomiędzy Radą państwa a sejmem czeskim; ale dla Staroczechów, jako dla stronnictwa politycznego, wcale on nie istnieje. To samo bowiem stronnictwo staroczeskie, które zawarło ugodę i broniło jej w sejmie, stara się o mandaty do Rady państwa. Należało więc, jak to uczynił hr. Harrach na zjeździe, także w odezwie wyraźnie przyznać się do ugody, wystawić ją jako słuszną i korzystną. Skoro tego nie uczynił manifest staroczeski, Młodoczechom tem łatwiej przyjdzie w wyborach agitować przeciwko kandydatom staroczeskiego stronnictwa, które zawarło ugodę, ale jakoby się wstydziło i ubieganie się o mandaty uniewinniało tylko okolicznością, że w Radzie państwa ugoda nie będzie stanowiła przedmiotu obrad! Niepodobna przecież pp. Riegera, Zeithammera itd., podzielić na dwie różne osoby, z których jedna dopuściła się nibyto zdrożnej ugody, druga jednak w Radzie państwa wywiąże się inaczej z zadania swego.

Zresztą manifest staroczeski całkiem przystaje do znanego programowego komentarza *Wiener Ztg*, w wyliczeniu zaś reform ekonomicznych i socyalnych zbliża się do odezwy zjednoczonej lewicy; podnosi konieczność sojuszu z Morawianami i Szlązakami, jakoteż „z konserwatywnemi i szczerze austryackiemi żywiołami prawicy, z któremi łączą nas także wspólne zasady autonomii i poszanowanie praw drugich;“ oświadcza, „że interesu narodu czeskiego nie można podporządkowywać ani rządowi, ani żadnemu stronnictwu;“ przypomina niebezpieczeństwa, jakie radykalizm wywołał w r. 1618, a potem na Zielone Świątki r. 1848 (pierwsza faza skończyła się bitwą pod Białą górą, druga zbombardowaniem Pragi); ostrzega przed wyborem posłów nierozważnych, „którzyby naród mogli narazić na najboleśniejsze klęski“ — i zaleca wybór mężów mądrych, wytrawnych i doświadczonych.

Wybrani na podstawie takiego programu posłowie staroczescy tworzyć będą stanowczo konserwatywną frakcyę, która może wejść do każdej większości parlamentarnej, złożonej w myśl komentarza *Wiener Ztg*. Bo także co do autonomii krajowej odezwa oświadcza, że będzie obowiązkiem posłów czeskich nie dopuścić dalszego uszczuplenia autonomii, a zatem staje na podstawie *status quo* konstytucyjnego i tem samem, podobnie jak odezwa zjednoczonej lewicy, usuwa wszelkie prawno-polityczne spory. Odezwą taką p. Rieger stanął najwyraźniej w rzędzie najkonserwatywniejszych mężów stanu austryackich.

Podobno niedawno temu hr. Kińsky, prezes klubu posłów kuryi wielkich posiadłości, oświadczył p. Riegerowi, że ci posłowie wstąpią ponownie do klubu czeskiego w Radzie państwa, jeżeli tenże razem z nimi liczyć będzie przynajmniej 30 członków. Doliczywszy do 17 posłów z kuryi wielkich posiadłości 11 posłów morawskich, potrzebaby już tylko 2 posłów staroczeskich, aby utworzyć komplet, wymagany przez hr. Kińskiego. Oczywiście, że będzie o wiele więcej posłów staroczeskich. Że nadto po oświadczeniach zjazdu lewicy 8 lutego nie można już przypuszczać, aby niemieccy w. właściciele opuścili ten klub, celem utworzenia wspólnej frakcyi z konserwatywnymi, przeto niezawodnie w nowej Izbie istnieć będzie znowu klub czeski, choć liczebnie uszczuplony.

Przeciwnie Młodoczesi rozumują tak: Gdyby Staroczesi usunęli się, gdybyśmy zatem zdobyli wszystkie 38 mandatów, zapewnionych Czechom w Czechach, i gdyby z nami połączyło się 11 Morawian, natenczas tworzylibyśmy w Radzie państwa (bez w. właścicieli) frakcyę (młodo-) czeską 49 członków, która mogłaby szalę zwycięztwa przechylić to na tę, to na drugą stronę. Rachuba ta byłaby już dlatego mylną, ponieważ posłowie morawscy żadną miarą nie połączą się z Młodoczechami, lecz raczej wstąpiliby do klubu prawego centrum, w którym zasiadali od roku 1874 do 1879. Nadto niedzielny zjazd staroczeski usunął także drugą hipotezę, t. j. że Staroczesi po prostu odstąpią swe mandaty stronnictwu radykalnemu.

Przegląd polityczny.

Rozporządzeniem królewskiem z dnia 9 b. m. zwołany został sejm prowincyonalny W. Ks. Poznańskiego na dzień 8 marca r. b. do Poznania. Naczelny prezes, rzeczywisty tajny radca hr. Zedlitz-Trützschler w Poznaniu mianowany został królewskim komisarzem, landrat i starosta zamkowy bar. Unruh na Babimoście marszałkiem, a właściciel dóbr rycerskich Stablewski, z Zalesia, zastępcą marszałka sejmu.

Dyskusya publicystyczna wywołana zaczepkami dzienników inspirowanych przez Bismarcka, ogarnia w Niemczech coraz szersze koła. Podczas, gdy ks. Bismarck oświadcza deputacyi Augsburskiej, która mu dyplom honorowego obywatela miasta przynosi, że nie jest bynajmniej rozdrażnionym i nie ma najmniejszej chęci stawania w opozycyi do swego następcy, nie może tylko przyglądać się obojętnie temu, co zachodzi, i musi się odezwać, jeśli w czynach jakich lub zaniedbaniach dostrzeże jakiego niebezpieczeństwa dla interesów państwa, widzi się rząd zmuszonym do odpierania w *Norddeutsche Allg. Ztg* zarzutów, z któremi występują organa Bismarkowskie. — W duchu dotychczasowego zachowania się swego każe Caprivi *Nordd. Allg. Ztg* oświadczyć, że rząd nie może się identyfikować z żadnem stronnictwem, a właściwych swych stronników lub przeciwników poznać dopiero będzie mógł z rezultatów głosowania. Nie zadowala to oczywiście *Koeln. Ztg*, która pragnie, aby rząd, tak jak za Bismarcka, opierał się przeważnie na stronnictwie narodowo-liberalnem, chociaż to, jak wiadomo, w ostatnich wyborach straciło dużo krzeseł. Podnosi więc zarzut, że idea monarchiczna doznała osłabienia, monarchia niema stałego punktu, na którymby się opierać mogła, a rząd powinien się spiesznie postarać o to, aby poprawić błędy, popełnione przez głosowanie powszechne. *Koeln. Ztg* gniewa się głównie o to, że dziś już rząd stronnictwa centrum, a nawet i wolnomyślnych nie uważa za „nieprzyjaciół rzeszy“ i żąda dlatego, aby rząd wrócił znów do dawnych kartelowców i dla przypodobania się im chwycił się „polityki bismarckowskiej bez Bismarcka,“ bo w przeciwnym razie straci monarchia w Niemczech jedyną pewną podstawę, na jakiej się oprzeć może. Są to urojenia, które zapewne do przekonania rządu nie przemówią.

Z Paryża donoszą, że tamtejsze władze policyjne odkryły nowe a ważne dokumenta, dotyczące agitacyj bulanżystowskich, jako i dawniejszego „komitetu obrony narodowej“. Odkrycie miało nastąpić wskutek egzekucyi sądowej, dokonanej na ruchomościach jednej z dawniejszych przyjaciółek Boulangera. W zasekwestrowanem biurku znaleziono koszyk pełen korespondencyj, dotyczących różnych okresów bulanżystowskich knowań.

Ogólną sensacyę wywołało we Francyi i za granicą niezwykle niedyplomatyczne i bezwzględne wystąpienie poselstwa belgijskiego w Paryżu wobec społeczeństwa i rządu francuskiego. Komitet stowarzyszeń dobroczynnych paryskich nadesłał, jak zwykle, tak i w tym roku poselstwu belgijskiemu karty z zaproszeniem na wielki bal na korzyść ubogich Paryża. Bilety te odesłało poselstwo belgijskie z szorstkiem oświadczeniem, „że wszystkich swych pieniędzy potrzebuje dla wspierania Belgijczyków, którym władze francuskie odmawiają pomocy.“ Prasa francuska nie tai oburzenia swego, zauważając, że odpowiedź ta równie jest niegrzeczną, jak bezzasadną, znaną bowiem jest gościnność i ofiarność Francyi zwłaszcza względem Belgii.

Rzemiosła i cechy krakowskie w XV wieku.

(Ciąg dalszy).

Taka rewizya roboty przepisana była w Krakowie już w XIV wieku. Statut kapeluszników (1377) przepisywał n. p. że u kogo znaleziona zostanie fałszywa sztuka *(folsch dingk)* ten będzie ogłoszony za fałszerza. U mielcarzy przepisywał statut (r. 1395) że musieli przysięgłym płacić grosz wynagrodzenia za mierzenie kadzi, a co brakło musieli dolewać. Statut kuśnierzy (r. 1377) przepisywał, że ktoby stare futro wszył w nowe, temu zostanie takie futro zabrane, a ze sprzedaży pójdą $^2/_3$ na miasto, a $^1/_3$ na cech. Nożownik musiał (wedle statutu z r. 1469), wyjeżdżając na jarmarki, dać oglądać swoje noże: „aby prawie urobiono, opatrzono i warowno było, jako około kowania, szlajfowania, oprawiania, nożeń dobrych dzielania i inszych rzeczy, ktemu należących i przysłużających. I jeśliby co niegodnego i niesprawnego było, tak jako się godzi, to ma być potłumiono a w niwecz obrócono.“ Taki sam przepis był w statutach pasowników, mosiężników i innych. — Bednarzom przepisywała ustawa cechowa, żeby żaden zgniłego i zepsowanego drzewa nie kupował i z niego nie robił, pod winą pół kamienia wosku. „Mistrzowie taką robotę, żeby ludzie przez nią szkody nie mieli, podług przysięgi swojej, powinni będą psować i w niwecz obracać, dlaczego mają co miesiąc roboty i mate ią u każdego mistrza oględować.“

Tkacze i barchannicy na Kleparzu musieli, wedle statutu z r. 1456, towar swój przedkładać starszym cechowym do rewizyi, a potem go zaopatrywać znakiem cechowym wyciśniętym na ołowiu (Gmerk). Jeśliby zaś który z tkaczy poważył się wyrabiać sukno z dwojakiej wełny t. j. swojskiej i obcej n. p. czeskiej lub wołoskiej, temu palono taki fałszowany wyrób i płacił nadto 1 wiardunek kary. Przy czem jeszcze osobno był karany starszy cechowy za niedozór. Garncarz, u którego znaleziono liche garnki, płacił kary pól funta wosku; piekarzom zaś zakazano wypiekania dwojakiego chleba: „żeby się ubogim i bogatym równo działo.“

Jeśli się przytem zważy, że rada miejska w porozumieniu z cechami, ustanawiała ceny na wszelkie wyroby rzemieślników i że ceny te z postępem czasu, w miarę potrzeby zmieniano, to łatwo pojąć, że publiczność nie była narażona na wyzyskiwanie, ani pod względem wartości wyrobów, ani pod względem ceny i dobroci towaru.

Ale z drugiej strony dążyły cechy do tego, żeby i pomiędzy rzemieślnikami wszystkim „równo się działo“, żeby jeden nie bogacił się kosztem drugiego i żeby się zachowała równość pomiędzy towarzyszami cechowymi. Dlatego cechy ograniczały konkurencyę pomiędzy swoimi i to zakreślając granice produkcyi i pracy, zakazując podkupywania i przekupstwa.

A najpierw służyła do utrzymania równości pomiędzy braćmi cechowymi ta okoliczność, że cechy były spółkami, które sprowadzały hurtem materyał surowy i rozdzielały go między braci cechowych. Jeśli się zaś któremu zdarzyła sposobność taniego kupna, winien był o tem cech zawiadomić, aby drudzy z tegoż korzystać mogli. Jeśli zaś któremu majstrowi przybrakło materyału, byli drudzy bracia obowiązani z nim się dzielić. Tak n. p. przepisywał statut cechu bednarskiego: „gdzieby też materiey o male przywieziono było, którym Leglarz i Będnarz potrzebował, gdy jeden kupi z nich, powinien jej drugiemu za swe pieniądze połowicę udzielić, pod winą dwóch funtów wosku.“ Statut kuśnierzy przepisywał, że jeśli który majster kupił nad potrzebę towaru, tak, że go sam nie mógł przerobić, wtedy obowiązany był odstąpić go innemu kuśnierzowi, a nie sprzedawać obcemu (gościowi). Tę uchwałę cechową z r. 1392 wznowiono następnie i obostrzono w r. 1432, a w XVI wieku (r. 1585) już się pokazuje obawa przed inną niebezpieczną konkurencyą, bo zakazano kuśnierzom: „żaden brat cechu i rzemiosła naszego kuśnierskiego nie ma się ważyć tego, aby żydom futer jakichkolwiek ku sprzedaniu dawał, albo zlecał. A ktoby się znalazł takowy, coby przeciw temu wystąpił, ma być karan winą 3 grzywien i towar dany, wszystek ma mu zginąć, pobrany tylekroć, ilekroćby się tego dopuścił, albo przeświadczon był. Żaden brat nie ma się ważyć sztychować, ani dawać żydom towar, robiony od nich zasię, aby miał brać surowy, pod winą 3 grzywien i pod straceniem towaru, ilekroćby się występnym być znalazł.“

To sprowadzanie hurtowne materyału surowego, potrzebnego dla rzemiosła, działo się oczywiście za uchwałą całego cechu i dlatego n. p. pasownicy krakowscy uchwalili (1412) nie kupować mosiądzu gdzieindziej tylko w Krakowie, dlatego że go tutaj mosiężnicy lepszy wyrabiali, niż gdzie indziej. Zastrzegali się jednakże przytem, że gdyby się następnie ten materyał miał pogorszyć, w takim razie nie będą się wiązać tą uchwałą. Natomiast garbarze krakowscy wytoczyli (1503 roku) skargę na szewców, iż sprowadzają skóry zkądinąd, podczas gdy oni mają list królewski z wielką pieczęcią, mocą którego nie wolno „na nich“ skór sprowadzać, lecz tylko od takiego kupować garbarza, który jest w Krakowie osiadły. Szewcy zastawiali się tem, że garbarze nie wyrabiają skór w dostatecznej ilości i że stąd oni ponoszą szkodę, nie mogąc robót wykonać. Sprawa też została przez Radę miejską rozstrzygnięta w ten sposób, że obcym garbarzom pozwolono przywozić skóry do Krakowa na targi wtorkowe, ale zarazem zastrzeżono, że czego nie sprzedadzą na targu, to powinni zabrać ze sobą, a pod ręką nie sprzedawać i to pod utratą towaru.

Ta obrona przed konkurencyą zamiejscową leżała w duchu pojęć ówczesnych, ale nie wychodziła na szkodę publiczności, bo na jarmarki i targi wolno było obcym towar przywozić. Już Kazimierz Wielki rozporządził (1342), że sukiennicy obcy mogli sukno sprzedawać w dni targowe, ale w ilości nie mniejszej, jak po 6 łokci flamandzkich i to tylko w Sukiennicach. Kto dom budował, a chciał sprowadzić znakomitego rzemieślnika (*magistralem et excellentem*), ten mógł to uczynić, ale tylko za wiedzą i pozwoleniem cechu murarzy i tylko dla jednego domu. Wolno też mu było płacić w takim razie więcej, lub mniej, niż przepisywały ustawy cechu krakowskiego. Jedynie na niekorzyść chirurgów istniał przepis, że na czas sejmów i większych zjazdów, wolno było obcym wykonywać ten kunszt sławetny, który dzisiaj urósł do najznakomitszej gałęzi wiedzy lekarskiej. Widocznie też eksperyencyi chirurgów w następnym wieku już nie bardzo dowierzano, bo za Zygmunta Augusta wyszedł przepis, że chirurg spotkawszy ciężko rannego, obowiązany jest o tem donieść starszym cechowym, bo gdyby na własną rękę podjął amputacyę jakiego członka, miał płacić kary 1 kamień wosku.

Przywilej bednarzy opiewał, że nie powinien żaden „na nich“ tu do Krakowa lądem ani Wisłą do brzegu, z tej strony Wisły, ku Krakowu robót ich rzemiosła nawozić, ani nanosić, ani owych tak w Krakowie, jak i około Krakowa, ani w dworach duchownych i świeckich, ani w klasztorach, ani w żadnych kamienicach, na Podzamczu, na Zwierzyńcu, na Smoleńsku, na Retoryce, na Krupnikach, na Biskupiu, na Wesołej, albo jakiekolwiek Jurysdykcyi, lub teraz, lub też potem“ itd.

Kraków był stacyą handlową czyli t. zw. *emporium* Hanzy, a mocą tego nie wolno było z ominięciem Krakowa, inną drogą sprowadzać towarów do Polski i to na mocy przywilejów królewskich. Zarazem obca konkurencya nie mogła szkodzić przemysłowi polskiemu. Tak dalece też szanowano ten przywilej, że sławny dom Fuggerów w Augsburgu, który w XV i XVI wieku pośredniczył we wszystkich transakcyach pieniężnych, nawet z Papieżami, wyrobił sobie u rady krakowskiej pozwolenie wolnego handlu w Polsce po za *emporium* Krakowa, jedynie na mocy przywileju Zygmunta Starego z r. 1524.

Ta mądrze pomyślana obrona przemysłu polskiego upadła z uchwałą sejmową r. 1565, która pozwalała na obcy przywóz, zamknęła wywóz wyrobów polskich, a otwierała wywóz surowych płodów. Skutki tej fatalnej uchwały pokazały się też niebawem. Już po dwudziestu latach były rzemiosła polskie podkopane, bo surowy materyał, wywożony z Polski, wracał, przez obcych przerobiony, omijając *emporium* Krakowa.

Dla utrzymania równości pomiędzy rzemieślnikami, a powstrzymania przewagi kapitału nad pracą, przepisywały też cechy pewne ograniczenie produkcyi i pracy. Dlatego statut piekarzy krakowskich (z r. 1458, § 9) przepisywał, żeby piec nie był większy nad $21^1/_4$ łokcia, a zakazywał wypiekać dwa razy na dzień. Statut garncarzy zakazywał przynosić na targ tygodniowy więcej, niż 12 koszy garnków; statut mydlarzy (z r. 1455) przepisywał, żeby żaden nie warzył na tydzień więcej mydła nad 15 kamieni i to pod karą 1 grzywny za każde przekroczenie. Nie wolno też było robić ani większych, ani mniejszych tabliczek mydła, nad przepisany model. Statut tkaczy i barchanników kleparskich przepisywał, że żaden warsztat nie mógł mieć więcej nad cztery krosna.

W tym samym celu wydawano uchwały, oznaczające, jaką liczbę czeladzi wolno cechowym majstrom trzymać i zatrudniać u siebie, żeby i w ten sposób jeden nie przewyższał i nie ukrócał zarobku drugiego. Statut pasowników przepisywał, że majster mógł mieć 3 towarzyszów *(Lohnknechte)* i 1 ucznia. Wyjątkowo też pozwalał tylko starszemu cechowemu mieć 4 czeladników, dlatego, że sam tracił dużo czasu na bieganiu w sprawach cechu. Nożownik mógł mieć 2 czeladników i 2 uczniów. Złotnik tyleż; garncarz 1 czeladnika i 1 ucznia; malarz 2 uczni; rymarz i bednarz tylko po jednym uczniu, wszelako na kwartał przed wyzwoleniem ucznia wolno im było przyjąć nowego.

Ponieważ jednak czasami mógł zachodzić brak czeladzi, dlatego zakazywały ustawy cechowe, żeby jeden rzemieślnik drugiemu czeladzi nie odmawiał. Tak np. statut tkaczy zakazywał, pod karą 1 kamienia wosku, przyjmować do roboty czeladnika, który już był wziął zadatek u innego. Tak samo nie wolno było tkaczowi podejmować się roboty, która już była u innego zamówiona przez jaką panią, chyba że czekała daremnie cały miesiąc, albo że się ów rzemieślnik sam zrzekł zamówienia.

X. Dr Chotkowski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Paryż zajętym jest równocześnie drugim jeszcze, niemniej ciekawym faktem. Oto tyle głośny swego czasu herszt kozacki Aczynow, szukający łatwych zaborów na francuskich posiadłościach afrykańskich w Oboku, miał odwagę przybyć temi dniami do Paryża. *Figaro* zastanawia się nad tak niespodziewanemi odwiedzinami i przypuszcza, że Aczynow przybył do Francyi chyba dlatego, aby świat mógł się dowiedzieć o zupełnej prawdzie w sprawie słynnego bombardowania Sagallo przez francuską eskadrę.

Jak donoszą z Rzymu, biskup Freppel miał dnia 16 b. m. wieczorem pożegnalną audyencyę u Papieża. Biskup oświadcza, iż z rozmowy swej z Papieżem jest bardzo zadowolony, lecz treść jej zachowuje w tajemnicy. Jednemu z francuskich kapłanów miał oświadczyć biskup Freppel, iż kardynał Lavigerie łudzi się, jeśli mniema, że republikę pozyska dla interesów Kościoła katolickiego.

Przed trzema dniami oddaną została dyplomatycznemu reprezentantowi Niemiec odpowiedź rządu bułgarskiego na notę rosyjską względem nihilistów. Odpowiedź ta ma, jak utrzymują, trzymać się ściśle rzeczy, co zasługuje na tem większe uznanie, że nota rosyjska, której dosłowne brzmienie teraz właśnie dzienniki ogłaszają, nie może się poszczycić podobną przedmiotowością. Rosya nie ogranicza się w niej do oznaczenia przedmiotu swych zażaleń, ale stara się ogólnikami wyśrubować własny interes do wysokości powszechnego interesu europejskiego i przybiera ton taki, jakoby to, co się dzieje w Bułgary, groziło zakłóceniem porządku powszechnego w całej Europie. Przypuścić więc należy, że mocarstwa, które żądania Rosyi poparły w Z fii, uczyniły to jedynie co do wydania nihilistów rosyjskich, jeśliby się takowi w Bułgaryi rzeczywiście znajdowali i ztamtąd niebezpieczne swe knowania w Rosyi rozwinąć chcieli, ale nie identyfikowały się zapewne bynajmniej z ostatecznemi wywodami Rosyi co do stanu panującego w Bułgaryi, bo ten dotąd zawsze, wbrew zapatrywaniom Rosyi, za zupełnie zadawalniający uznawały.

Ruch przedwyborczy.

Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części Galicyi i Krakowa odbył dnia 17 lutego b. r. posiedzenie. Obecnymi byli: Przewodniczący Leon Chrzanowski, zastępca przewodniczącego Henryk Kieszkowski, referent Fryderyk Zoll, członkowie komitetu: X. kan. Maciej Fox, Stanisław Homolacs, Dr Jan Iwański, Struszkiewicz Władysław, Dr Feliks Szlachtowski, hr. Stanisław Tarnowski, Dr Józef Trybulec, X. prałat Stanisław Walczyński, Dr Ferdynand Weigel, hr. Antoni Wodzicki, oraz reprezentanci dzienników, jako członkowie komitetu, Dr Lesław Boroński (*Nowej Reformy*), Michał Chyliński (*Czasu*).

Przewodniczący Leon Chrzanowski i referent Fryderyk Zoll przedłożyli pisma do komitetu centralnego wystosowane przez komitety przedwyborcze powiatowe, przedstawiające kandydatury przez też komitety przyjęte. Treść tych pism, rezultat obrad i uchwał komitetu centralnego streszcza poniższa odezwa komitetu centralnego, zatwierdzająca, ogłaszająca i polecająca wyborcom kandydatury, przedstawione zgodnie przez komitety powiatowe.

Poczem przewodniczący przedstawił, iż z okręgu wyborczego mniejszej własności tarnowsko-dąbrowsko pilzneńskiego nadeszło dotychczas tylko urzędowe przedstawienie komitetu powiatowego tarnowskiego, o jednomyślnie przyjętej kandydaturze X. Dra A. Kopycińskiego, oraz poufne pisma z dwóch innych powiatów, iż kandydatura ta przyjęta będzie także przez komitety pilzneński i dąbrowski, przeto przewodniczący wniósł, aby komitet centralny upoważnił swoją komisyę wykonawczą do zatwierdzenia, ogłoszenia i polecenia wyborcom kandydatury X. Dra Adama Kopycińskiego, jak tylko dwa inne komitety powiatowe prześlą swoje urzędowe pisma.

Również na wniosek przewodniczącego upoważnił komitet swoją komisyę wykonawczą do zatwierdzenia, ogłoszenia i polecenia wyborcom kandydatury hr. Zdzisława Tyszkiewicza na posła do Rady państwa z okręgu mniejszej własności kolbuszowsko rzeszowskiego, przyjętej jednomyślnie przez komitet powiatowy kolbuszowski, jak tylko nadejdzie urzędowe przedstawienie komitetu powiatowego rzeszowskiego.

Dalej upoważnił komitet centralny swoją komisyę wykonawczą do zatwierdzenia, ogłoszenia i polecenia wyborcom kandydatur:

1) P. Adama Skrzyńskiego na posła do Rady państwa z okręgu wyborczego mniejszej własności gorlicko-jasielsko-krośnieńskiego, przyjętej już przez komitet powiatowy jasielski, a przedstawionej przez komitet powiatowy gorlicki, jak tylko nadejdą urzędowe pisma komitetów krośnieńskiego i gorlickiego.

2) Kandydatury X. prałata Ludwika Ruczki, dotychczasowego posła z okręgu wyborczego mniejszej własności ropczycko-mielecko-tarnobrzeskiego, na tenże okręg wyborczy;

3) Kandydatury z okręgu wyborczego mniejszej własności Nowy Sącz-Nowy targ-Grybów-Limanow, w którym dwa komitety przedstawiły kandydaturę X. prałata Alojzego Góralika, proboszcza w Nowym Sączu, a trzeci komitet (nowotarski) kandydaturę Adama Uznańskiego, właściciela dóbr Szaflary.

Wreszcie upoważnił komitet centralny swoją komisyę wykonawczą do ogłoszenia kandydatury na okręg wyborczy, złożony z miast Bochi i Tarnowa, w którym komitet miejski Bochni przyjął już jednomyślnie kandydaturę Dra Józefa Trybulca.

Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części Galicyi i Krakowa.

1) Na jednozgodne przedstawienie komitetów powiatowych przedwyborczych, myślenickiego i wadowickiego, kandydatury p. Józefa Popowskiego na posła do Rady państwa z okręgu wyborczego mniejszej własności myślenicko-wadowickiego;

2) na jednozgodne przedstawienie komitetów powiatowych przedwyborczych bialskiego i żywieckiego, kandydatury p. Hermana Czecza, na posła do Rady państwa z okręgu wyborczego mniejszej własności bialsko-żywieckiego;

3) na jednozgodne przedstawienie komitetów powiatowych przedwyborczych krakowskiego, chrzanowskiego i wielickiego, kandydatury X. Dra Władysława Chotkowskiego, na posła do Rady państwa z okręgu wyborczego mniejszej własności krakowsko chrzanowsko wielickiego;

4) na jednozgodne przedstawienie komitetów powiatowych przedwyborczych brzeskiego i bocheńskiego, kandydatury Dra Maurycego Straszewskiego na posła do Rady państwa z okręgu wyborczego mniejszej własności brzesko-bocheńskiego;

5) na jednozgodne przedstawienie komitetów powiatowych przedwyborczych Niska i Łańcuta, kandydatury br. Ferdynanda Hompescha na posła do Rady państwa, z okręgu wyborczego mniejszej własności nisko łańcuckiego:

Komitet centralny przedwyborczy kandydatury pp.: Józefa Popowskiego, Hermana Czecza, X. Dra Władysława Chotkowskiego, Dra Maurycego Straszewskiego i hr. Ferdynanda Hompescha na wymienione powyżej okręgi wyborcze mniejszej własności zatwierdza, ogłasza i szanownym wyborcom poleca.

W Krakowie 17 lutego 1891 r.

Prezes komitetu centralnego *Leon Chrzanowski.* Referent komitetu *Fryderyk Zoll.*

Delegaci Komitetów przedwyborczych z powiatów: chrzanowskiego, krakowskiego i wielickiego odbyli wczoraj w Krakowie w sali Rady powiatowej wspólne posiedzenie pod przewodnictwem p. A. Milieskiego i w obecności p. Zolla jako delegata Komitetu centralnego.

Po sprawozdaniu delegatów o wyniku posiedzeń Komitetów w poszczególnych powiatach, zgromadzeni delegaci w myśl uchwał swych Komitetów jednogłośnie uchwalili przyjąć i popierać na posła z gmin wiejskich powiatów: Chrzanów, Kraków i Wieliczka X. Dra Władysława Chotkowskiego.

Centralny Komitet przedwyborczy dla Galicyi wschodniej na podstawie wniosków komitetów powiatowych zatwierdził następujące kandydatury:

1) P. Mieczysława hr. Borkowskiego, na okręg wyborczy Zaleszczyki-Borszczów-Horodenka.

2) P. Władysława Czajkowskiego, na okręg wyborczy Trembowla-Husiatyn.

3) P. Dra Piotra Kazimierza dwóch imion Ostaszewskiego Barańskiego, na okręg wyborczy Sambor-Turka, Staremiasto Rudki.

A. Sapieha.

Główny Komitet wyborczy ruski we Lwowie, na posiedzeniu z dnia 16 lutego, postawił kandydatów jeszcze na sześć okręgów: 1) Adolfa Podlaszeckiego, radcę sądu okręgowego w Kołomyi, na okręg Kołomyja Kosów-Śniatyn; 2) X. Jana Ozarkiewicza, parocha w Bolechowie, na okręg Stryj Drohobycz-Żydaczów; 3) Dra Andrzeja Czajkowskiego, adwokata krajowego w Brzeżanach, na okręg Brzeżany-Podhajce-Rohatyn; 4) X. Jana Wojtowicza, kanonika przemyskiego, na okręg Przemyśl-Mościska-Dobromil; 5) Józefa Kulczyckiego, adjunkta sądowego w Budzanowie, na okręg Czortków Buczacz i 6) X. Michała Karaczewskiego, kanonika lwowskiego, na okręg Lwów-Gródek Jaworów.

Z Buczacza donoszą pod dniem 13 b. m.: Pod przewodnictwem kniazia Juliana Puzyny, z Czarnołoziec, odbyło się w lokalu wydziału powiatowego zgromadzenie przedwyborcze, dla przeprowadzenia wyboru posła do Rady państwa z kuryi włościańskiej, którego tutejszy powiat, wspólnie z powiatami: Bohorodczany-Nadwórna i Stanisławów, wybiera. Na tem zgromadzeniu kandydaturę X. Mandyczewskiego przyjęto przychylnie i ustanowiono komitet polski i ruski, do którego przyjęto dwóch izraelitów z Tłumacza i jednego z Ottynii, a to celem popierania kandydatury X. Mandyczewskiego w tutejszym powiecie.

Z kilku stron potwierdzają, że komitet chrześciański wyborców Kołomyi-Śniatyna i Buczacza postawił kandydaturę Edmunda hr. Starzeńskiego, który mieszka od lat kilku w Kołomyi, jest członkiem Rady gminnej i dyrektorem Kasy Oszczędności. Część inteligencyi żydowskiej agituje za Mejzelsem, który dnia 19 b. m. stanąć ma przed wyborcami.

Połączone komitety wyborcze miast Jarosław i Rzeszów wyznaczyły dla zgłoszenia się kandydatów na posła do Rady państwa i złożenia wiary politycznej termin na dzień 22 lutego do Rzeszowa, zaś 23 lutego do Jarosławia, każdocześnie o godzinie 4ej po południu.

Dnia 15 b. m odbyło się w Tarnowie zgromadzenie przedwyborcze miejskie — na którem w dłuższem przemówieniu zdawał sprawę ze swych czynności poseł Tadeusz Rutowski, poczem zgromadzenie, któremu przewodniczył burmistrz Rogoyski, wybrało komitet przedwyborczy.

Otrzymujemy następujące pismo:

Z powodu zbliżających się wyborów do Rady państwa mamy zaszczyt prosić panów uprawnionych do głosowania w okręgu wyborczym przemyskim większej własności, na naradę przedwyborczą, która ma się odbyć w Przemyślu dnia 23 b. m. o godzinie 10ej rano w sali Rady powiatowej.

Prezes Rady pow. jarosławskiej *Zamoyski.* Prezes Rady pow. przemyskiej *A. Sapieha.*

N. Sącz 15 lutego. Nareszcie po długiem wyczekiwaniu odbyło się dzisiaj zgromadzenie wyborców w sprawie wyboru posła do Rady państwa z miast Nowy Sącz-Biała-Wieliczka. Zjawiło się na sali wiele osób, przeważnie rękodzielników i Izraelitów. Miejscowa inteligencya słabo była zastąpioną; z naczelników władz miejscowych nie było żadnego. Po odczytaniu nadeszłych pism postawił p. W. wniosek, aby zgromadzeni wyborcy uchwalili przystąpienie do programu lewicy sejmowej. Przewodniczący burmistrz Dr Slavik poddał z pośpiechem wniosek ten pod głosowania, poczem takowy okrzykami przyjęto i do akcyi wyborczej, naturalnie w duchu zapadłej uchwały, komitet z 42 członków wybrano. Tak więc także w N. Sączu stał się program lewicy hasłem wyborczem. Czy atoli z tych, co za nim głosowali, zna go choć jeden na 50? o tem pozwalamy sobie wątpić, gdyż programu tego nie odczytano, a sfery, które go okrzykiwały, przeważnie nie zajmują się czytaniem gazet. Kandydatury żadnej nie stawiano; prywatnie wymieniają posła p. Madeyskiego jako kandydata prawicy, zaś p. Dra Weigla i p. not. Lipińskiego jako kandydatów lewicy.

Gorzej ma się rzecz z wyborem posła z tut. kuryi mniejszych posiadłości. Dla tego wyboru odbyło się w tut. Radzie powiatowej w d. 13 b. m. zgromadzenie, zwołane przez prezesa Rady pow. p. Romera, a równocześnie w szynku, Helena zwanym, pod N. Sączem odbyło się inne zgromadzenie, na które stawiło się przeszło 200 włościan z całego okręgu wyborczego. Podjęta przez prezesa Rady pow. próba sprowadzenia włościan do Rady powiatowej dla wspólnej narady nie udała się: żaden z włościan nie przybył, a nawet z 3 wysłanych delegatów dwóch wcale nie wróciło. W zgromadzeniu włościan okrzyknięto kandydatem Jana Potoczka, włościanina zpod Nowego Sącza. Na posiedzeniu w Radzie powiat. uchwalono kandydaturę X. Dra Alojzego Goralika, infułata i proboszcza w N. Sączu. Oddzielenie się włościan od obywateli ziemskich, duchowieństwa i sfer inteligentnych zarysowało się obecne znacznie ostrzej, niż przy ostatnich wyborach do Sejmu.

Wogóle nie do pozazdroszczenia są obecnie stosunki tutejszego powiatu. Wszędzie poróżnienie, intrygi, rozdrażnienie! Tego dawniej nie bywało!

Jasło 16 lutego. Komitet powiatowy wybrał komitet ściślejszy z 7 członków: hr. Franciszka Mycielskiego, Alojzego Metzgera, Pawła Slisza, X. Prusaka, X. Durkota, Jana Bieniasia i Kazimierza Orzechowicza, który uchwalił zwołać na sobotę dnia 21 b. m. pełne posiedzenie delegatów komitetów ściślejszych z powiatów: Krosno, Jasło i Gorlice, celem wysłuchania kandydatów i uchwalenia kandydatury. Tutaj i w Gorlicach przyjęto jednogłośnie kandydaturę p. Adama Skrzyńskiego z Zagórzan.

Wszelkie korespondencye prosimy adresować na ręce Wgo Alojzego Metzgera, burmistrza miasta Jasła.

Przewodniczący: *Franciszek hr. Mycielski.*

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej dnia 17 lutego 1891 r.

Przewodniczy prezydent miasta Dr Szlachtowski.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabiera głos r. m. prof. Dr Obaliński w sprawie wyboru z łona Rady komitetu z 10 członków, mającego się zająć ułożeniem programu obchodu setnej rocznicy nadania konstytucyi 3 maja. Mowca sądzi, że komitet, wybrany przez Radę, powinien być jedynym. Szerzą się głosy, że oprócz komitetu z łona Rady miasta, tworzą się inne. Mogłoby się więc zdarzyć, że wybrany przez Radę komitet wszedłby jako delegacya do innego komitetu. Sądzi więc mowca, że jest tłumaczem życzeń całej Rady, jeżeli wniesie, aby wybrany przez Radę komitet uważany był jako jedyny naczelny, a jeżeli są inne komitety, to one, jako delegacye, powinny wejść do miejskiego, a nie przeciwnie, bo Rada jest najpoważniejszą instytucyą. Mowca stawia wniosek: „Rada miejska wybiera komitet ku uczczeniu pamięci 3 maja r. 1791 z 10 członków, który ma być jedynym, ułożyć program i przedłożyć takowy Radzie miasta do zatwierdzenia.“

R. m. Dr Kohn i Dr Weigel wyjaśniają, że Rada nie może wzbronić tworzenia się innych komitetów, ktore zapewne, na wezwanie, podporządkują się miejskiemu, poczem Rada uchwala wniosek r. m. prof. Dra Obalińskiego.

Następnie przystępuje Rada do wyboru 10 członków komitetu, który ma ułożyć program obchodu setnej rocznicy nadania konstytucyi 3 maja. Na skrutatorów Prezydent powołuje r. m. Dra Pieniążka, Dra Stycznia i Wentzla. Po obliczeniu głosów okazuje się, iż do rzeczonego komitetu na 47 głosujących wybrani zostali: 1) Asnyk 40 głosami, 2) Chrzanowski 27 głosami, 3) Dr Jordan 26 głosami, 4) Kwiatkowski 45 głosami, 5) Pawlikowski 37 głosami, 6) Dr Pieniążek 25 głosami, 7) Redyk 25 głosami, 8) Dr Rosenblatt 25 głosami, 9) Dr Weigel 34 głosami i 10) Wentzl 25 głosami.

Zabiera głos r. m. prof. Dr Zoll i przypomina, że Rada na ostatniem posiedzeniu, na wniosek r. m. Dra Stycznia, uchwaliła, by komisya budowniczo-policyjna z Magistratu zbadała stan klas gimnazyalnych w realności p. Götza. Do tej czynności wezwaną została także deputacya gimnazyalna, a mowca, jako jej członek, podaje do wiadomości Rady, iż znaleziono taki stan tych klas, że komisya uchwaliła, aby 4 z nich w parterze, nad piwnicami lodowemi położone, natychmiast zamknięte zostały. Dokonano tego i klucze wręczono dyrektorowi. Zależy wszakże wszystkim, by nauka jak najkrótszej doznawała przerwy. W tej chwili na zamknięte klasy nowych pokoi wynaleźć niepodobna, dlatego pp. fizyk miejski Dr Buszek, dyrektor budownictwa miejskiego Niedziałkowski i nadinżynier rządowy p. Sare zgodzili się na to, by w klasach tych na istniejące już podłogi podwójne położyć słomę, a na tę warstwę znów nową podłogę, przez co niedogodności chwilowo zostaną usunięte. Te parterowe ubikacye już są wypowiedziane ze strony rządu i od 1 września b. r. znajdą klasy pomieszczenie w zupełnie innych lokalach.

R. m. Dr Asnyk i Knaus składają przyrzeczenie sumiennego pełnienia obowiązków.

Rozpoczyna się długa i wyczerpująca dyskusya nad sprawą bezpłatnego odstąpienia placów pod budowę gmachów dla gimnazyum i szkoły realnej, lub ewentualnego wyznaczenia prestacyi w gotówce na wypadek niemożności odstąpienia placu. Rozprawa ta rozpoczęła się już na poprzedniem posiedzeniu Rady, a czytelnicy znają już postawione w tej mierze wnioski połączonych sekcyj: ekonomicznej, skarbowej i szkolnej oraz komitetu obmyślającego program budowy Muzeum techniczno-przemysłowego (referent r. m. poseł Chrzanowski) — niemniej wniosek ewentualny r. m. dyrektora Ślęka, aby gmina zbudowała pod pewnemi warunkami własnym kosztem owe dwa gmachy.

W dzisiejszej rozprawie r. m. Epstein i Dr Styczeń popierają ewentualny wniosek r. m. dyrektora Ślęka. R. m. Dr Propper przeciwnym jest temu wnioskowi, a godzi się z myślą, podniesioną na poprzedniem posiedzeniu przez r. m. Dra F. Jakubowskiego. — R. m. Gwiazdomorski popiera wnioski połączonych sekcyj. — R. m. Dr Pieniążek stawia wniosek: Rada na budowę szkoły realnej i gimnazyum III gotową jest przyczynić się kwotą 40.000 złr.; mowca sądzi, że życzenia Rady co do nowej szkoły przemysłowej i gimnazyum IV traktować należy w odrębnych wnioskach. R. m. prof. Dr Kasparek obstaje przy swoim pierwotnym wniosku z tem uzupełnieniem, że kwota 40.000 złr. przeznaczoną jest przez gminę na budowę gimnazyum i szkoły realnej.

R. m. Dr F. Jakubowski rozpatruje szczegółowo przedłożone wnioski i sądzi, że nie odpowiadają one potrzebom i intencyom miasta. Sam uzasadnia następujący wniosek: „Rada miasta uznaje nieodzowną potrzebę odpowiedniego pomieszczenia gimnazyum III tudzież szkoły realnej.

„Rada miasta uznaje również nieodzowną potrzebę rozszerzenia zakresu szkoły przemysłowej w Krakowie przez dodanie jej oddziałów artystycznego ślusarstwa i artystycznego stolarstwa.

„W razie takiego rozszerzenia zakresu tejże szkoły zajdzie potrzeba dla niej nowego budynku, w jej zaś dotychczasowym budynku może być pomieszczone gimnazyum IV.

„Również uznaje Rada za konieczną potrzebę założenie gimnazyum IV i budynku na jego pomieszczenie.

„Do kosztów zakupna gruntu pod III gimnazyum, pod szkołę realną i pod szkołę przemysłową, rozszerzoną w powyższy sposób, przyczyni się gmina m. Krakowa kwotą 45.000 złr.“

W dalszym ciągu rozprawy r. m. Dr Boroński i p. wiceprezydent Friedlein popierają wniosek r. m. Dra F. Jakubowskiego.

Na tem wyczerpaną została rozprawa, a do głosu przyszli sprawozdawcy r. m poseł Chrzanowski i dyrektor Ślęk. Pierwszy zaleca przyjęcie wniosków połączonych sekcyj i ewentualnego wniosku dyrektora Ślęka, a osobiście godzi się z wnioskiem r. m. Dra F. Jakubowskiego, który to wniosek wymaga drobnych zmian. R. m. Ślęk na podstawie cyfr i niezbitych argumentów odpiera wymownie czynione jego wnioskowi zarzuty i stwierdza, że przyjęcie wniosku r. m. posła Chrzanowskiego lub r. m. Dra F. Jakubowskiego nie wyklucza przyjęcia jego wniosku.

W głosowaniu Rada przyjmuje wniosek r. m. Dra F. Jakubowskiego i jako ewentualny wniosek r. m. dyrektora Ślęka. Wszystkie inne wnioski czy poprawki zostały cofnięte przez wnioskodawców lub w głosowaniu odrzucone.

Na tem Prezydent zamknął posiedzenie.

KRONIKA.

Kraków 18 lutego.

— **JE. p. Namiestnik hr. Badeni**, według nadeszłej wczoraj depeszy, przedłużył o jeden dzień swój pobyt w Wiedniu, tak, że dopiero jutro rano wracać będzie ze stolicy monarchii do Lwowa.

— **Marszałek krajowy ks. Sanguszko** po powrocie z pogrzebu na Woli zwiedził wczoraj po południu Wystawę Towarzystwa sztuk pięknych w Sukiennicach, następnie udał się do szpitala św. Łazarza, gdzie oprowadzany przez dyrektora zakładu Dra Harajewicza oglądał grunta, przeznaczone pod mający się budować pawilon chirurgiczny, na którego budowę sejm tegoroczny już fundusze uchwalił. Marszałek pragnął bowiem przekonać się na miejscu, jaka z projektowanych kombinacyj odpowiadałaby najlepiej wymaganiom rzeczonego zakładu.

— **Zapiski osobiste.** P. Stanisław Koźmian, redaktor *Czasu*, wyjechał dziś rano do Wiednia. — Pani Namiestnikowa hrabina Badeniowa wczoraj wieczór odjechała do Lwowa.

— **Do Akademii Umiejętności** nadeszło już uwiadomienie o zatwierdzeniu przez Najj. Pana wyboru prof. Dra Stanisława Tarnowskiego na prezesa, prof. Dra Fryderyka Zolla na wiceprezesa i prof. Dra Stanisława Smolki na jeneralnego sekretarza Akademii. Dzisiaj odbył nowy Zarząd Akademii pierwsze swoje posiedzenie.

Ustępujący prezes Dr Józef Majer uwiadomiony został już przed kilku dniami odręcznem pismem protektora Akademii Arcyks. Karola Ludwika o udzieleniu mu przez Najj. Pana godności tajnego radcy.

— **W sprawie zamkniętych** wczoraj przez komisyę policyjno-budowniczą Magistratu klas paralelnych gimnazyum św. Anny w realności p. Goetza, dowiadujemy się, że dyrektor p. Kulczyński złożył natychmiast telegraficzne sprawozdanie Radzie szkolnej krajowej, a ta również telegraficznie zażądała wyjaśnienia od p. delegata Kuczkowskiego. Żądane wyjaśnienie odeszło wczoraj wieczorem do Lwowa. Co do położenia warstwy słomy na istniejące już podwójne podłogi i pokrycia tej warstwy linoleum, Starostwo przedłożyło sprawozdanie Radzie szkolnej krajowej jeszcze przed zamknięciem klas. Nauka uczniów klas paralelnych zamkniętych zupełnie przerwaną została, a młodzież rozpuszczona. Należy oczekiwać rychłej decyzyi Namiestnictwa co do lokali zamkniętych. Starostwo za pośrednictwem biura ogłoszeń zarządziło poszukiwanie odpowiednich lokali na pomieszczenie 4 klas paralelnych gimnazyum św. Anny, począwszy od dnia 1 września b. r.

— **Sprawozdanie poselskie.** X. prałat Dr Chotkowski zaprasza wyborców z mniejszej własności powiatu krakowskiego na zgromadzenie do sali Rady miejskiej w dniu 24 b. m., t. j. we wtorek o godz. 12 w południe, celem złożenia sprawozdania ze swej działalności poselskiej w Radzie państwa.

— **Statut** Stowarzyszenia pod nazwą „Zakład św. Jadwigi w Krakowie,“ po uzyskaniu zatwierdzenia ze strony Namiestnictwa, i władzy dyecezyalnej, został ogłoszony drukiem. Przypominamy, że wedle artykułu I celem Stowarzyszenia jest moralna i materyalna opieka nad dziewczętami, żyjącemi z pracy rąk i takiej opieki potrzebującemi; a cel ten zamierza osiągnąć Stowarzyszenie: *a)* Wynajęciem wspólnego domu, gdzie dziewczęta będą pod odpowiednią miejscową opieką i gdzie przez zespolenie będzie im dana możność za tańsze pieniądze utrzymania swego życia; *b)* stosownemi naukami, oraz zabawami i rozrywkami, które oświecać, podnosić i rozweselać mają umysł i serce dziewcząt pracujących.

— **Magistrat** na zasadzie rozporządzenia Prezydyum krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie z dnia 9 stycznia b. r. podaje do wiadomości, że należytość roczna podatków stałych za r. 1891 przypadająca, winna być w następujących terminach w tut. gł. urzędzie podatkowym zapłacona: *a)* podatek gruntowy, domowo czynszowy i dochodowy z dołu w ratach kwartalnych z końcem każdego kwartału; *b)* podatek zarobkowy z góry w półrocznych dnia 1 stycznia i 1 lipca 1891 r. płatnych ratach.

Jeżeli należytości powyższe nie zostaną zapłacone w przeciągu czterech tygodni po terminie zapłaty, to będą w myśl § 4 ust. z dnia 9 marca 1870 r. L. 23 Dz. p. p. wraz z należącemi się po dzień zapłaty procentami zaraz ściągnięte według postępowania przymusowego instrukcyą z 18 grudnia 1888 r. L. 13 Dz. rozp. m. Krakowa przepisanego, gdyby nie wniesiono podania o uwolnienie od podatku, albo o zwłokę, lub też gdyby w razie wniesienia tych podań Magistrat uznał je jako prawnie nieuzasadnione.

— **Z Towarzystwa rybackiego.** Na rok bieżący przysposobiło Towarzystwo rybackie 250,000 sztuk ikry łososia wiślanego, która z końcem stycznia b. r. do kilku wylęgarni celem wychowania narybku rozesłaną została. Największą ilość ikry, bo 170,000 sztuk, umieszczono w wzorowej wylęgarni w Zakopanem, która w przeszłym roku wybudowaną została na gruntach hr. Władysława Zamojskiego, kosztem Edwarda hr. Raczyńskiego. Narybek rozpuszczonym zostanie w miesiącu maju do dorzecza Wisły, a na próbę 5,000 sztuk łososiąt żywionych będzie aż do jesieni w stawku z wodą zdrojową w Poroninie, poczem dopiero wpuszczone zostaną do Dunajca. W tejże samej wylęgarni w Zakopanem wychowaną będzie znaczna ilość, bo 2,000 sztuk łososia rzecznego amerykańskiego (*Salmo fontinalis*), następnie wpuszczoną do Morskiego Oka.

— **Ofiara.** Pani Feliksowa Szpenglerowa, obywatelka m. Krakowa, złożyła na ręce X. Gruszeckiego 12 złr. na odnowienie kościoła N. Maryi Panny w Krakowie.

— **Komitet jubileuszowego balu akademickiego** składa serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy zechcieli w jakikolwiek sposób wesprzeć usiłowania młodzieży, a przedewszystkiem Szanownym Paniom, które przyjęły łaskawie obowiązki gospodyń i uświetniły bal swoją obecnością.

Dzięki temu szczeremu poparciu, mimo krótkiego czasu, jaki miał tego roku komitet na przygotowania, czysty dochód z balu wynosi 956 złr.

Ponieważ wielu jeszcze zgłasza się z chęcią nabycia bardzo gustownych karnecików z jubileuszowego balu akademickiego, które wykonał p. Jahoda, introligator, przeto podajemy do wiadomości, iż można je jeszcze nabywać w pracowni p. Jahody (Rynek główny, obok handlu p. Krzysztofowicza). Ze swej strony dodajemy nadto, że karneciki te, wykonane prawdziwie artystycznie, zyskały powszechny poklask. P. Jahoda od kilku lat zdobył sobie pod tym względem słowa prawdziwego uznania — to też komitet balu akademickiego poczuwa się do obowiązku do zaznaczenia tego publicznie.

— **Samobójstwo.** W jednym z tutejszych hoteli odebrał sobie onegdaj życie za pomocą trucizny Izydor Jurjewicz, farmaceuta ze wschodniej Galicyi. Samobójcę, po przybyciu władz, znaleziono w stroju balowym. Według pozostawionych przez niego listów, przyczyną samobójstwa miał być pojedynek amerykański.

— **Na ślizgawce** krakowskiego Towarzystwa Łyżwiarzy (przy ul. Kopernika) przygrywać będzie muzyka wojskowa jutro po południu.

— **We Lwowie** wygłosi w połowie postu prof. Władysław Łuszczkiewicz dwie prelekcye „O nowożytnej sztuce“ na korzyść płyty pamiątkowej dla ś. p. Andrzeja i Wojciecha braci Grabowskich. Szanowny profesor wysoko cenił talent malarski swojego ucznia Andrzeja Grabowskiego, to też pragnie się przyczynić do utrwalenia pamięci jednego z najznakomitszych portrecistów polskich.

— **Wydział centralny** Towarzystwa wzaj. pomocy oficyalistów prywatnych ogłasza, że tegoroczne posiedzenia Rady nadzorczej odbędą się w dniach 19, 20 i 21 marca. Czas i miejsce zebrania będą później ogłoszone. Na porządku dziennym będą sprawy poszczególnione w § 18 statutu, z wyjątkiem ustępów 3, 4, 12, 16 i 17.

O strasznym wypadku kolejowym na stacyi w Stryju, o którym donieśliśmy wczoraj, dochodzą nas następujące bliższe szczegóły:

Przedwczoraj o godzinie 4 rano wskutek nader silnej zamieci śnieżnej zażądano ze Stryja do pomocy jednę maszynę, która miała odejść do stacyi Bilcza-Wolica t. j. ku Lwowowi. Z maszyną tą jechał dla bezpieczeństwa urzędnik Władysław Chechliński. Zwrotniczy w Stryju nie wiadomo jeszcze czy wskutek nieporozumienia, czy też przez pomyłkę, zamiast nastawić zwrotnicę w kierunku ku Bilczu, nastawił ją ku Gajom wyżnym. Z powodu, że na dworze było ciemno, a dmąca zamieć śnieżna utrudniała zupełnie wszelki widok, ani urzędnik ruchu w Stryju dyżur mający, ani Chechliński wyjeżdżający z maszyną, ani maszynista, ani palacz nie spostrzegli, że jadą w kierunku ku Gajom, a nie ku Bilczy.

Z Gajów wyszedł był już pociąg ciężarowy ku Stryjowi i odpowiednie sygnały były już dane, mimo tego jednak żaden z budników nie zatrzymał maszyny jadącej naprzeciw pociągu ciężarowego, bez sygnałów dzwonkowych, bo je dano na przestrzeń Stryj-Bilcze, tak że maszyna minęła 4 budki, poczem dopiero zetknęła się z pociągiem ciężarowym. Wskutek tego zderzenia, Chechliński został zabity na miejscu, dwaj palacze, dwaj maszyniści Fichtel i Noworytko, oraz konduktor pociągu ciężarowego są niebezpiecznie ranni. Podczas katastrofy służbę na dworcu pełnił urzędnik Komarzyński. Zwrotniczy, który ustawił fałszywie zwrotnicę sądził, że maszyna pełni służbę na stacyi i twierdził, że nie wiedział, iż maszyna ma wyjechać do Bilcza.

Zabity urzędnik Władysław Chechliński, był to człowiek młody, liczył zaledwie dwadzieścia kilka lat i był ogólnie lubiany i szanowany. Przed wstąpieniem do służby kolejowej uczęszczał na prawa i ukończył 3 lata; obecnie miał być przeniesiony do Lwowa, aby mógł skończyć swe studya prawnicze. S. p. zmarły ożenił się był przed tygodniem. Łatwo sobie wyobrazić rozpacz nieszczęśliwej wdowy. S. p. Chechliński pozostawił również ojca byłego zecera, który od 12 lat sparaliżowany, nigdy nie opuszcza łóżka i ruszać się nie może.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły mieszkańcom przysiółka Dehowa *ad* Dubowce, w powiecie stanisławowskim, na budowę cerkwi zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Tuberkulina.** Dzienniki donoszą, że prof. Liebreich poprawił metodę Kocha. Zastrzykuje on substancyę, która skuteczniej działa od tuberkuliny. Z innej strony słychać, iż rząd postanowił powierzyć sprzedaż tuberkuliny aptekom pod pewnemi zastrzeżeniami. Wyrób tuberkuliny nie ulegnie na teraz żadnej zmianie.

Równocześnie donoszą, iż jeden z wojskowych tureckich Dr Nicolaides, wynalazł podobno także środek antituberkuliczny — i to zbliżony jakością do środka Kocha. Dr Nicolaides przybył osobiście do Carogrodu, aby wynalazek swój przedłożyć rządowi.

— **Reszkowie.** Według *Nowosti* dyrekcya teatrów petersburskich porozumiewa się z Janem i Edwardem Reszkami o zaangażowanie ich na stałe do tamtejszej opery cesarskiej.

— **Z Białegostoku** piszą: W lipcu roku zeszłego doniosłem już o zaburzeniach, jakie wywołali w mieście naszem żydzi, oburzeni na lekarza tutejszego Dra Granowskiego, który miewał z nimi ciągłe utarczki. Miał on bowiem ogród leżący w środku miasta, do którego zakradali się żydzi, a gdy postawił w ogrodzie wartę, żydzi poczęli bombardować kamieniami, tak że dzieci lekarza nie mogły używać przechadzki w ogrodzie. Kamienie, rzucane przez żydów, poraniły dzieci lekarza, a jeden kamień tak silnie ugodził córeczkę jego w głowę, iż ta po kilkudniowej słabości umarła. Rozżalony ojciec zemścił się na zabójcy w ten sposób, że schwytawszy go, wypalił mu lapisem na twarzy i czole po rosyjsku, polsku i żydowsku słowo „złodziej.“ Ten wypadek właśnie wywołał rozruchy w naszem mieście; żydzi urządzili przed domem doktora tłumne zbiegowisko, a nawet podczas pogrzebu córeczki jego rzucali kamieniami na kondukt pogrzebowy, tak że aż policya wkroczyć musiała i aresztowała hersztów. Obecnie główny naczelnik kraju wydał wyrok na głównych podżegaczy i postanowił, ażeby rabin Majer Markus i lekarz

wolno praktykujący Józef Chazanowicz byli wydaleni z Białegostoku, z zabronieniem im przebywania w gubernii grodzieńskiej i sąsiednich — Markusowi przez rok, a Chazanowiczowi przez dwa lata.

— **Złoty medal** za rozprawę z dziedziny prawa rzymskiego otrzymał w uniwersytecie petersburskim p. Bronisław Boufal, wychowaniec gimnazyum IV w Warszawie.

— **Pożar** w tych dniach zniszczył remizę lokomotyw kolei Nadwiślańskiej w Warszawie. Szkodę oceniają na 300.000 rubli.

— **Kopalnia złota.** Gazeta *Deń* donosi z Ekaterynburga, że niedawno w pobliżu Czelabińska, w kopalni Kraszennikowa i Sp., natrafiono na taką ilość złota, że rachują je nie na zołotniki i funty, jak zwykle, lecz na pndy. W głębokości 35 arszynów, w żyle kwarcowej znajdują bryły kamienia, zmięszane ze szlachetnym metalem, które trzeba rozbijać za pomocą klinów. Szczęśliwym posiadaczem tego źródła pomyślności jest mieszczanin czelabiński T. Małyszew.

— **Obszerny majątek Chodów**, w powiecie kolskim, w Królestwie, jak donoszą z Warszawy, kupił w tych dniach p. Erazm Jerzmanowski z Nowego Jorku. Majątek ten należał do Niemca Treskowa, głośnego wyznawcy zasad księcia Bismarcka na punkcie nieprzychylności dla Polaków. P. Erazm Jerzmanowski kupił majątek za milion rubli i nie dla siebie podobno, lecz dla swoich krewnych.

— **Padlewski pożarty przez wilki.** Dziennik bułgarski *Bałkańska Dora* opowiada następującą pełną grozy bajeczkę: „Padlewskiego znaleziono wreszcie w Bułgaryi, ale niestety jako trupa. Udał się on pieszo z Kazanłyku do Filipopola, a w drodze napadły go wilki i rozszarpały. Znaleziono tylko szczątki jego zwłok i ubrania. Z dokumentów i listów, znalezionych w kieszeniach poszarpanego odzienia, wynika niewątpliwie, że pożarty przez wilki człowiek był identyczny z Padlewskim, zabójcą jenerała Seliwerstowa. W jaki sposób dostał się on w te okolice, nie wiadomo.“ Będzie takich bajeczek więcej.

— **Księżna Uzes**, znana protektorka Boulangera, bawiła w tych dniach w Rzymie, dokąd udała się podobno w misyi politycznej i to z polecenia hrabiego Paryża. Księżna zamierzała podobno przekonać Ojca św. o szkodliwości podjętej przez kardynała Lavigerie akcyi politycznej i w tym celu poprosiła o audyencyę prywatną. Ojciec św. odpowiedział, że gotów jest przyjąć księżnę, ale tylko na audyencyi publicznej. Tę samą odpowiedź otrzymała księżna od kardynała Rampolli i innych kardynałów. Zawiedziona w swych nadziejach, udała się księżna do Neapolu, aby za pośrednictwem kardynała San Felice dopiąć swego, ale i tu spotkał ją zawód, gdyż kardynał do sprawy tej mieszać się nie chciał. Wtedy powróciła księżna do Paryża, nic nie uzyskawszy. Tak przynajmniej donoszą niektóre dzienniki rzymskie, dodając, że księżna oświadczyła się z gotowością ofiarowania milionowej sumy na rzecz świętopietrza, ale ofiary tej nie przyjęto.

— **Z Londynu** donoszą telegraficznie: Jak słychać, mą być posądzonemu o zamordowanie kobiety w Whitechapel Tomaszowi Saddlerowi wytoczony formalny proces o morderstwo. Znaleziono u niego wielki, do wykonywania zbrodni przydatny nóż, a obok tego istnieją inne, obciążające go okoliczności. W poniedziałek stawiono Saddlera przed sędziego. Po prawem przepisanych formalnościach odroczono sprawę na tydzień.

— **Nekrologia.** X. Wilhelm Merkel T. J. umarł w Kolegium krakowskiem 17 b. m. w 63 roku życia, na sercową chorobę i zapalenie płuc, opatrzony św. Sakramentami. Strata to dla prowincyi polskich Jezuitów wielka. Wstąpił do zakonu już jako kapłan dyecezyi wrocławskiej 1852 r. właśnie wtenczas, kiedy misye ś. p. O. Karola Antoniewicza i polskich Jezuitów ś. p. Baczyńskiego, ś. p. Czeżowskiego, Peterka, Praszałowicza, Szczepkowskiego, a równocześnie niemieckie misye ś. p. X. Roh, Haslachera, Prinza, Klinkowströma, Hardera przeorały cały Szląsk polski i niemiecki i odnowiły ducha katolickiego w tej prowincyi Po odbytym nowicyacie w Starej Wsi wysłano go na uzupełnienie studyów teologicznych do Rzymu. — Wróciwszy do kraju, pracował lat kilka jako prefekt przy konwikcie tarnopolskim, potem jako kaznodzieja niemiecki we Lwowie, minister domu w Krakowie, a nareszcie od 1877 pełnił trudny urząd sekretarza i prokuratora prowincyi aż do ostatnich chwil życia. W lecie r. z. zarządzał w charakterze wiceprowincyała całą prowincyą z zadowoleniem wszystkich. Polskim językiem mówił i pisał poprawnie. Rozum bystry, zdrowa rada, serce proste a szlachetne, usposobienie zawsze równe, a przystępne każdemu i każdej chwili, pobożność iście zakonna — oto co mu jednało szacunek, zaufanie i miłość przełożonych, zarówno jak towarzyszy. Pogrzeb odbędzie się w piątek o godz. 8 rano.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 19 b. m.: Po raz piąty: *Honor* (die Ehre), komedyą w 4 aktach Hermana Sudermanna.

W sobotę 21 b. m.: Na dochód Romana Żelazowskiego: *Kiejstut*, tragedya w 5 aktach Adama Asnyka.

— Dnia 17 lutego pochmurno, wietrzno, odwilż; termometr od +0·3 doszedł do +3·0 C. Barometr szybko w górę idzie; o godzinie 7ej rano dnia 18 lutego stan jego był 751·2 mm., termometru —2·4 C. Wiatr północny.

We czwartek dnia 19 lutego: św. Mansweta b. i Konrada.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z teatru. Jutro we czwartek przedstawionym będzie po raz piąty cieszący się powodzeniem na naszej scenie: *Honor* (die Ehre) Sudermanna. — W sobotę na benefis utalentowanego i pracowitego artysty i reżysera p. Romana Żelazowskiego przedstawioną zostanie tragedya Adama Asnyka p. t.: *Kiejstut*, z panią Hoffmann w głównej roli.

Z Akademii Umiejętności w Krakowie. Dnia 13 stycznia odbyło się posiedzenie Wydziału filozoficznego, na którem prof. Dr Cwikliński odczytał część pierwszą swej monografii: *„O życiu i poezyach Klemensa Janickiego.“*

Głównem źródłem do życia poety jest zbiór elegij i epigrammatów, wydany w r. 1542 przez poetę samego; utwory wydane po śmierci poety mniej zawierają materyału. Z druków i rękopisów, szczególnie z petersburskiego, pochodzącego ze zbioru Załuskich, na który uwagę autora zwrócił prof. Dr Brückner z Berlina, będzie można uzupełnić zbiór utworów Janickiego kilku listami i wierszami. Dwa listy Górskiego i dyplom padewski w Łukaszewicza Hist. szkół I, 76, nie wiadomo, gdzie się znajdujący, oddawna są znane. Dr Windakiewiczowi zawdzięczamy siedm dokumentów z archiwum biskupstwa i oficyum krakowskiego, tudzież wyciągi z uniwersyteckich aktów padewskich.

Janicki pochodził z kmiecej rodziny z Januszkowa pod Zninem w Wielkopolsce i zapewne nazywał się właściwie Janik, Janicz, lub t. p., a nazwisko *Janicius* przybrał sposobem ówczesnych humanistów. Urodził się d. 17 listopada 1516 r.

Autor rozprawy wyjaśnia stosunki domowe poety, tudzież szczegóły z jego życia, kiedy był chłopcem i młodzieńcem. Krzyckiego poznał Janicius nie w r. 1535, jak powszechnie twierdzono, lecz dopiero w r. 1536, w końcu kwietnia, lub na początku maja, zapewne w Gnieźnie lub może w Zninie. Jednoroczny przeciąg czasu, który młodemu poecie na dworze prymasa spędzić było dozwolono, zaliczyć można do najszczęśliwszych chwil jego żywota. Z tego okresu mamy kilka elegij i epigramatów, między tymi także utwór dotychczas nieznany, list poetyczny do niejakiego Jana Lgowskiego z d. 25 stycznia 1537 r. Autor określa dokładnie czas napisania tych poematów i chronologiczne ich następstwo, które mylnie przedstawiano i poświęca w końca obszerniejsze uwagi Zyciorysom arcybiskupów gnieźnieńskich *(Vitae Archiepiscoporum Gnesnensium)*.

Na podstawie poezyj wydanych roku 1542 przez poetę samego, dalej druków nowo odkrytych, lub dotąd niezużytkowanych, wreszcie źródeł archiwalnych, znalezionych w Krakowie i Padwie przez Dra Windakiewicza; prelegent skreślił cały przebieg życia „Janiciusa“, uwzględniając historyę powstawania utworów i pism jego. Zwłaszcza ciekawe i nowe są szczegóły, jakie zyskujemy do podróży poety do Włoch, jego studyów i stosunków z najsławniejszymi humanistami. Prelegent dał następnie wyczerpujący obraz stosunków jego do wpływowych i historycznych postaci w Polsce, do uczonych i literatów polskich i krótką charakterystyką muzy Janickiego zakończył rozprawy część pierwszą, W drugiej nastąpi wyjaśnienie układu elegii, dykcyi, techniki wierszowej, stosunku poety do klasyków starożytnych i do polskich poprzedników.

Nowe książki nadesłane Redakcyi:

— S. Witkiewicz: Sztuka i krytyka u nas 1884—1890 r. Wydanie drugie. Warszawa, 1891. Nakł. Teodora Paprockiego i Sp.

— X. Didon'a: Jezus Chrystus. Przekład polski. Zeszyt I. Warszawa, 1891. Księgarnia M. Wołowskiego. Skład główny na Galicyę w księgarni K. Bartoszewicza w Krakowie.

— Franciszek W. Nowicki: Poezye. Lwów, 1891. Nakład autora.

— Ernest Deiches: Na wygnaniu. Szkic historyczny. Kraków, 1891. Nakład W. Korneckiego.

— X. Dr Platz: Człowiek, jego pochodzenie, rasy i dawność. Tłómaczył Karol Jurkiewicz. Warszawa, 1891. Nakł. Maurycego Orgelbranda.

— Le Sépulcre du S. P. Pie IX dans la basilique de S. Laurent. Medyolan, 1891. Imprimerie pontificale St. Joseph.

Świata Nr 4 ukazał się w nowej, pełnej smaku okładce, rysunku p. Antoniego Piotrowskiego i zawiera pośród licznych rycin ładny obrazek p. W. Kossaka „Tłusty wtorek w Paryżu,“ dalej 2 studya z natury p. Tadeusza Rybkowskiego, studyum p. Wł. Dietricha, reprodukcye obrazów J. Kossaka i Włod. Tetmajera, oraz ilustracye pp. A. Piotrowskiego, Tondosa i Boudier. Z pomiędzy artykułów literackich zaznaczamy dokończenie pięknej pracy p. Tretiaka p. t. „Kilka kart z życia Mickiewicza,“ „Kronikę artystyczną paryską,“ zawierającą przegląd wydawnictw ilustrowanych francuskich, dokończenie sprawozdania p. Wł. Bogusławskiego z „Bez dogmatu“ Sienkiewicza, kilka utworów belletrystycznych już dawniej rozpoczętych oraz obfitą w wiadomości kroniczkę.

Dział ekonomiczny.

C. k. austryackie koleje państwowe. Zniesienie ograniczenia czasokresu do ładowania na północnowschodnich liniach c. k. austryackich kolei państwowych. Ogłoszone w miesiącu październiku 1890 r. ograniczenie taryfowego czasokresu do załadowywania względnie wyładowywania wozów wszelkiego rodzaju, odnoszące się do galicyjskich i bukowińskich szlaków, podległych jeneralnej Dyrekcyi austryackich kolei państwowych, znosi się z dniem 1 lutego 1891 r.

Lwowska Izba handlowa odbyła wczoraj pierwsze posiedzenie po uzupełnieniu się członkami z nowych wyborów. Zgromadzonych powitał przewodniczący p. Kiselka. Izba przyjęła akt ten do wiadomości i przystąpiła do ukonstytuowania się Na wniosek p. Dra Marchwickiego, wybrano prezydyum Izby prawie jednomyślnie, gdyż na 27 głosujących otrzymał p. Karol Kiselka wszystkie głosy, zastępca przewodniczącego p. Jakób Piepes otrzymał 25 głosów, a prezydent prowizoryczny p. Epstein również 25 głosów. Rewidentem wybrano p. Karola Schayera.

Następnie dokonano wyborów komisyj.

Członek Izby p. Jonasz postawił wniosek następujący: Wzywa się dyrekcyę ruchu kolei Karola Ludwika i kolei państwowych do jak najrychlejszego usunięcia braku wagonów towarowych na niektórych stacyach, gdzie towary muszą wskutek tego często czekać dalszej ekspedycyi dni kilkanaście. Manipulacya taka naraża oczywiście handlarzy zbożą na wielkie straty, to też jest obowiązkiem kolei postarać się o usunięcie złego. Wniosek ten odesłano do komisyi kolejowej.

Wiedeń 17 lutego.

(G) Z wyjazdem ministra Steinbacha do Pesztu łączono na dzisiejszej giełdzie różne pogłoski i kombinacye o reformie waluty. Ztąd powstała chęć zakupna walut i obu rent złotych, wskutek czego kurs ich znacznie się chwilowo podniósł. W dalszym ciągu giełdy osłabło to zainteresowanie się złotem i kursa wróciły niemal do pierwotnego stanu. Mdłe usposobienie berlińskiego targu w dzie dzinie walorów bankowych wstrzymało cokolwiek zwyżkową tendencyę wiedeńskiej giełdy. Mimo to zarobiły wskutek zakupna na targu paryskim Bodenkredyty i Länderbanki. Akcye kolejowe i renty utrzymywały się przy wczorajszych kursach.

Ostatecznie notowano: renta pap. 92·25, srebra 92·10, złota 110·25, austr. papier. 102·—, Anglobanki 168·30, Kredyty 309·25, Bankverein 119·30, Unionbanki 248·—, Laenderbanki 222·40, Alpiny 97·—, Ludwiki 211·87, Marki niemieckie 56·32.

Ceny spirytusu na giełdzie zbożowej wiedeńskiej 18·50—18·75, na marzec-maj 18·25—18·50.

Wiedeń 16 lutego.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 691, węgierskich 2417, niemieckich 894. Razem 4002 sztuk.

Płacono za galicyjskie stajenne 52 do 56 złr.; osobliwe 58 do 60 złr.; węgierskie 51 do 61 złr.; niemieckie 54 do 64 złr. za 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiśnicz 18 go lutego. Zgromadzeni wyborcy z okręgu wyborczego wiśnickiego przyjęli dziś jednomyślnie kandydaturę Dra Maurycego Straszewskiego na posła do Rady państwa z okręgu bocheńsko brzeskiego.

Wiedeń 18 lutego. Radca legacyjny, hr. Krzysztof Wydenbruck, został mianowany radcą ambasady w Londynie.

Berlin 18 lutego. Baron Soden został zamianowany gubernatorem terytoryum niemieckiego w Afryce wschodniej. Na czas rządów nadał mu cesarz tytuł ekscelencyi. W połowie marca uda się nowy gubernator do Dares Salaam, dokąd przybędzie w pierwszych dniach kwietnia.

Rzym 18 lutego. Prezes gabinetu odbył z ministrami handlu i finansów konferencyę, na której omówiono główne punkta przyszłej cłowej polityki włoskiej. W kompetentnych sferach utrzymują, iż w nowo zawrzeć się mających traktatach handlowych rząd chce się wiązać tylko co do małej liczby artykułów.

Nowy minister marynarki Pacoret de Saint-Bon ma lat 62, a od r. 1889 jest członkiem senatu, gdzie zawsze ostro krytykował działalność swego poprzednika Brina.

Kontradmirał Corsi będzie mianowany podsekretarzem stanu w ministerstwie marynarki.

Paryż 18 lutego. Wczorajszy koncert Zygmunta Stojowskiego w sali Erarda powiódł się znakomicie. Stojowski odniósł ogromny sukces, jako pianista i jako kompozytor. Sala była przepełniona.

Petersburg 18 lutego. Porucznik Maszkow z trzema towarzyszami wyjeżdża wkrótce do Abisynii w celach naukowych.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 18 lutego. *Wiener Ztg* ogłasza: Cesarz nadał nadradcy galicyjskiej krajowej dyrekcyi skarbu, Adolfowi Ottowi, odznaczonemu tytułem i charakterem radcy ministeryalnego, systemizowaną posadę radcy ministeryalnego przy ministerstwie skarbu.

Cesarz darował 86 więźniom w rozmaitych zakładach karnych resztę kary więziennej, zmniejszył wymiar kary więziennej 13 więźniom używanym do robót około kultury krajowej i darował zupełnie lub częściowo 79 więźniom obostrzenia kary więziennej.

Wiedeń 18 lutego. Architekt baron Hausen umarł.

Hr. Taaffe z powodu lekkiego kataru płuc zmuszony jest leżeć w łóżku.

Wiedeń 18 lutego. Trybunał administracyjny odrzucił, jako nieuzasadnione, zażalenia reprezentacyj powiatowych w Sedlczanach i Bolesławowie przeciw zarządzeniom namiestnictwa i ministerstwa względem zawieszenia uchwał wspomnianych reprezentacyj co do zbierania składek na pomnik Hussa.

W motywach podniesiono, iż zakres działalności reprezentacyj powiatowych ogranicza się tylko do spraw zarządu wewnętrznego, a sprawa wzniesienia pomnika dla Hussa nie może być uważaną za wewnętrzną.

Trawnik 18 lutego. Wczoraj około godz. 3 minut 45 po południu dało się tu uczuć silne wstrząśnienie ziemi w kierunku z północnego wschodu na południowy zachód.

Berlin 18 lutego. *National Ztg* donosi: Prof. Liebreich przekonał się, że znana już i wcale nie nowa substancya, w szczególny sposób użyta, może wyleczyć suchoty gardlane. Środek ten wypróbowany już został praktycznie, a wstrzykiwany pod skórę nie wywołuje gorączki i nie naraża życia na niebezpieczeństwo.

Berlin 18 lutego. Izba deputowanych przyjęła § 17 ustawy względem podatku dochodowego w brzmieniu zaproponowanem przez komisyę.

Paryż 18 lutego. Freycinet zawiadomił radę ministrów o dyspozycyach, jakie zamierza poczynić co do wielkich manewrów, w których cztery korpusy armii mają wziąć udział. Naczelne dowództwo obejmie Saussier wraz z szefem sztabu jeneralnego Miribelem.

Paryż 18go lutego. W Izbie deputowanych przedłożył minister skarbu budżet na rok 1892. Wniosek Leona Saya, aby jeszcze przed wyborem komisyi rozpocząć nad budżetem rozprawy ogólne, odrzucony został po wyjaśnieniach, danych przez Rouviera i Freycineta, 397 głosami przeciw 215.

Bruksela 18 lutego. W ostatnich dniach odbywały się w głównych ogniskach przemysłowych zgromadzenia robotników, w celu urządzenia strejku powszechnego na wypadek, gdyby Izby odrzuciły rewizyę konstytucyi. Z rozpraw, jakie się na zgromadzeniach toczyły, wnosić można, że robotnicy są zdecydowani do strejku.

Międzynarodowy kongres socyalistów zbierze się tu 8 sierpnia.

Moskwa 18 lutego. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand wyjechał ztąd o godzinie 10ej wieczorem. Towarzyszącym na dworzec dygnitarzom rosyjskim oświadczył Arcyksiążę, że nie zapomni nigdy o serdecznem przyjęciu, jakiego doznał w Rosyi.

Zofia 18 lutego. Odpowiedź rządu bułgarskiego na memoryał rosyjski względem nihilistów podnosi, że zarzuty Rosyi nie mają faktycznej podstawy. Rząd bułgarski oświadcza, że w stosunkach międzynarodowych starać się będzie zawsze zajmować stanowisko jak najpoprawniejsze i pragnie żyć w pokoju ze wszystkiemi państwami. Nota podaje szczegóły o osobach wymienionych w memoryale rosyjskim i udowadnia bezpodstawność twierdzeń rosyjskich. Mimo to wezwał rząd dwie z wymienionych przez Rosyę osób, aby opuściły Bułgaryę. W końcu stwierdza odpowiedź z żalem, że tak bułgarscy, jak rosyjscy rewolucyoniści, skazani przez sądy bułgarskie, bywają w Rosyi obsypywani łaskami.

Zofia 18 lutego. *Swoboda* donosi: Dymisya ministra wojny Mutkurowa przyjętą została. Komendant brygady szumlańskiej Sawow zamianowany został jego następcą.

Bukareszt 18 lutego. Ajencya bałkańska donosi, że sekretarz jeneralny ministerstwa spraw zewnętrznych Lahovary i jeneralny dyrektor kolei żelaznych Duca udadzą się jutro do Wiednia, w celu rozpoczęcia rokowań względem zawarcia konwencyi w sprawie połączeń kolei austro rumuńskich.

Cetynia 18 lutego. Znaczniejsza liczba zbrojnych Malissorów przekroczyła granicę czarnogórską i udała się w kierunku Dulcigno. W potyczce zostali dwaj Czarnogórcy ciężko ranni; z atakujących zaś został jeden zabity, a drugi ranny. Rząd zażąda od Porty skutecznego zadośćuczynienia.

Kair 18 lutego. Reprezentant francuski hr. Aubigny zaprotestował urzędownie przeciw zarządzeniom, wydanym w sprawie krajowych trybunałów sądowych, a mającym na celu wywieranie wpływu ze strony angielskiej na sprawy wewnętrznego zarządu kraju.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla wychodźców polskich do Brazylii w Bremie nadesłał hrabia J. Stadnicki z Wielkiej wsi 10 złr.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 18 lutego 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	92 15	Anglobanki	167 80
srebrna „	92 10	Uniony	248 —
4% złota	110 25	Bankvereiny	119 —
5% pap. nieop.	102 —	Akcye Länderbank.	223 25
Akcye Ban. Aus.-W.	988 —	„ kol Kar. Lud.	211 87
„ kredytowe	308 50	„ „ lwowsko-	
Londyn	114 85	„ „ czerniow.	231 75
Napoleony	9 13	„ „ połudn.	132 62
Dukaty	5 45	Elbethale	222 —
Marki	56 35	Nordbahny	2785
5% Renta węg. pap.	101 —	Staatsbahny	243 62
4% „ „ złota	105 40	Alpiny	96 40
Losy prem. węg.	138 —	Akcye tytoniowe	148 75
Losy tureckie	37 40	Ruble	133 75

Usposobienie giełdy: słabsze.

Berlin 18 lutego.

Banknoty austr.	177 50	4% Listy likw. pol.	71 60
Krótki Wiedeń	177 15	Akc. kol. Kar. Lud.	93 90
Banknoty ros.	237 90	„ austr. kred.	175 12
5% Listy zast. pols.	74 20	Ultimo Ruble	238 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 18 lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	133 —	134 25
Marki niemieckie	55 75	56 50
20-to frankówka ważna	9 03	9 10
Rubel srebrny obrączkowy	1 39	1 47
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	91 50	92 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 50	93 50
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	97 75	98 75
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 50	101 50
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	94 50	96 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 25	99 25
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ „ 41 let.	95 25	— —
4% „ „ „ „ „ 56 let.	94 75	— —
4½% „ „ „ „ „	99 50	100 50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 50	109 75
5% „ „ „ „ niepr.	100 50	101 50
4½% „ „ „ „	97 75	98 75
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	101 —	102 —
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	58 —	63 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1860 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	212 —	213 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	231 75	232 75
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	303 —	306 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	21 75	22 75
„ Stanisławowa	28 —	30 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 50	19 25
„ węgier. „ „	12 —	13 —
„ włosk. „ „	13 —	14 —
Bazylika Buda-Peszt.	7 25	8 —

Wiedeń 17 lutego.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 2/10% Renta papierowa	92 25	92 45
4 2/10% „ srebrna	92 20	92 40
4% Renta złota	110 25	110 45
5% „ papier. nieopodatkow.	102 —	102 20
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	132 —	133 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 50	139 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	148 25	149 25
„ „ 1864 „ 100 „	182 —	183 50
5% Renta węg. papierowa	101 —	101 20
4% „ „ złota	— —	— —
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112 75	113 75
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	— —	— —
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	98 25	98 75
4½% „ „ „ z r. 1884	98 25	98 75
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 —	93 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	168 50	169 —
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	309 25	309 75
Credit-Bank węgierski . 200 „	344 —	344 50
Oesterr. Länderbank . 200 „	222 50	223 —
Austr.-węg. Bank . 600 „	988 —	991 —
Unionbank . 200 „	248 25	248 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 —	160 —
Wiedeński Bankverein . 100 „	119 —	119 50
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . 200 złr.	202 —	202 25
Ferdynanda Północ. . 1050 „	2785	2795
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	211 50	212 —
Koszycko-Oderberg . 200 „	174 75	175 25
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	235 —	236 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	200 75	201 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	243 —	243 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „	132 40	132 90
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	199 —	199 50
„ Nord-Ost . 200 „	197 —	197 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	118 —	114 —
4½% „ „ papier. 50 l.	100 60	101 50
3% „ „ Prem.	109 75	110 25
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	102 25	103 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 75	98 —
5% „ „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	95 60	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 90	100 30
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 75	99 25
5% „ „ hipot. prem.	109 —	109 50
5% „ „ „ 40-letn.	101 —	101 60
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 —	101 50
4% „ „ „	99 70	100 15
4% Węg. Banku hipot. prem.	113 50	113 90
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 —	100 50
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 60	100 20
„ „ Jarosław 300 „ „	96 —	96 50
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	100 60	101 60
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	84 35	85 35
„ nieopd. „ „ „	91 20	92 —
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	191 75	192 50
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	153 50	154 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	118 —	119 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	102 50	103 10
„ „ „ II. Em. 200 „ „	102 50	103 —
„ Nordost. . 300 „ „	100 50	101 20
„ „ złotem 200 „ „	115 25	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 —	121 75
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	148 —	148 50
„ Węgierskie . „ 100	138 —	138 50
„ Tureckie . . fr. 400	36 30	36 80
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 40	7 60
Kredytowe . „ 100	183 —	183 50
Insbruku . „ 20	23 75	24 25
Krakowskie . „ 20	22 25	23 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40	57 75	58 75
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	18 60	19 —
„ „ węgierskie „ 5	12 60	13 —
Rudolfa . „ 10	20 50	21 50
Salzburskie . „ 20	25 50	26 50
St. Genois . „ 42	61 50	62 50
Stanisławowskie . „ 20	— —	— —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 45	5 47
20-frankówki	9 11	9 13
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 45	11 50
Marki niemieckie za 100 marek	56 35	56 42
Rubel papierowy za 100 rubli	133 75	134 25

Lwów 17 lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	305 —	308 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	— —	— —
4% „ „ „ „ „	97 70	98 40
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 10	95 80
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 50	96 20
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 75	100 45
4½% Banku kraj. galic. 51-letn	98 65	99 35
5% Obligi kom. Banku kraj gal.	100 60	101 30
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 30	105 —
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 30	99 —

Warszawa 16 lutego.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	100 50
„ „ „ „ V	— —	98 80
4% „ likwidacyjne	— —	96 25
5% „ warszawskie ser. I	— —	100 50
„ „ „ „ III	— —	99 —
„ „ „ „ IV	— —	98 75

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr. Władysława Miłkowskiego w Krakowie
poleca:

Brewiarzyk Trzeciego Zakonu św. O. Franciszka

ułożony na podstawie najnowszych rozporządzeń Ojca świętego Leona XIII. Str. LXXX i 595, **na welinie**, ozdob ony **31 rycinami, pochwalony przez Ojca św., polecony przez wszystkich Najprzewieleb. Ks. Arcybiskupów, Biskupów i Jenerałów Zakonów Franciszkańskich.**

Cena egz. bez oprawy **2 złr.**, w pięknej i trwałej oprawie **2 złr. 75 c.** (379-3-6)

Znakomite i rozgłośne dzieło
OJCA DIDONA

JEZUS CHRYSTUS

zaczęło wychodzić zeszytami (w wzorowem tłómaczeniu polskiem).

Przedpłata na to genialne dzieło wynosi **5** złr. (z przesyłką każdego zeszytu osobno **6** złr.). Po wyjściu cena dzieła zostanie znacznie podwyższoną (w oryginale francuskim dzieło to kosztuje **9** złr. **60** cnt.). Całe dzieło składać się będzie z 25 do 27 zeszytów, czyli z dwóch wielkich tomów. (460 1-)

Cena pojedynczego zeszytu 30 ct. (z przesyłką 33 ct.).

Zeszyt pierwszy już wyszedł.

Skład główny na całą Galicyę i W. Księstwo Poznańskie
znajduje się
w księgarni K. Bartoszewicza
w Krakowie,
ul. Szewska L. 15.

OSTRZEŻENIE.

W dniu 7 b. m. nadałem w Warszawie list zwyczajny, adresowany do pani Charlotty Springer ulica Mostowa Nr. 12. List ten zawierał weksel ostemplowany na 60 ct. w. a. nie wypełniony lecz podpisany przez Abrahama Springera, jako akceptanta, a na stronie odwrotnej przez Chaima Springera, jako poręczyciela. List ten nie został doręczony adresatce p. Charlocie Springer, — przeto ostrzegam niniejszem przed nabyciem tego wekslu, jako niemającym żadnej wartości. (461-1-3)

Abraham Springer,
Kraków, ul. Mostowa Nr. 12.

Małżeństwo bezdzietne **przyjmie dziecko za swoje albo na wychowanie**, za pewnem wynagrodzeniem. Adres w Administracyi „Czasu.“ (458 1-3)

Służący, żonaty, posiadający dobre świadectwa poszukuje posady od 1 kwietnia w mieście lub na wsi — Adres: **K. L. Nr. 100** poste restante **Wojnicz.** (457-1-3)

Rządca gospodarczy

z kilkoletnią praktyką, z renom. gospod., obecnie na niewypowiedzianej posadzie, zarządzający majątkiem hrabskim, obszaru 5000 morgów, znający się gruntownie na uprawie roli, tuczeniu inwentarza, mleczarni, łamach wapiennych i t. d., poszukuje posady od 1 kwietnia lub 1 lipca. — O łaskawe oferty uprasza pod adresem: **T. Stefaniak, zarządca dóbr Grylewa pod Wągrówcem w Księst. Poznańskiem.** (459-1-3)

Poszukuje się kupna gruntu

30—40 morgów, z budynkami lub bez budynków, w zachodniej Galicyi. — Adres: **P. D.** poste rest. **Chyrów.** (416-3-3)

Pracownia malarska

składająca się z dwóch wielkich izb, z bocznem i górnem światłem, oddzielnie lub razem jest do wynajęcia od 1go kwietnia b. r. — Bliższa wiadomość w domu przy ulicy Batorego pod Nr. 12. (401-3-3)

TRAN RYBI BIAŁY

prawdziwy (167-105-)

z Bergen

z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ **Konstantego Wiszniewskiego** w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. Cena flaszki Tranu białego 40 ct. Cena flaszki Tranu żółtego 30 cnt.

OGŁOSZENIE.

Rozlosowanie dzieł sztuki między Członków Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych za r. 1890, odbędzie się w Krakowie podczas Ogólnego Zgromadzenia dnia 15 marca 1891 r.

Dyrekcya uprasza przeto tych pp. Korespondentów i Członków Towarzystwa, którzy dotąd nie uiścili należytości za akcye na rok 1890, iżby najpóźniej **do dnia 28go lutego b. r.**, pod utratą udziału w losowaniu, pieniądze za umieszczone akcye wraz ze spisami Członków nadesłali. (456 1 3)

Kraków, dnia 15 lutego 1891 r.

DYREKCYA
ZJEDNOCZONEGO TOWARZYSTWA
PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH
w Krakowie (Sukiennice).

Młody człowiek z dobrej familii, posiad. kilka średnich klas, jak również chlubne polecenia z dotychczasowego zajęcia, a pozostający obecnie w nader przykrem położeniu, tą drogą błaga szlachetne osoby o jakiekolwiek zajęcie za skromnem wynagrodzeniem, byle tylko takowe było stałe i wystarczyćby mu mogło na konieczne potrzeby codzienne. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracya „Czasu“ pod adresem: *„Prośba“ l. 100.* (455-1-3)

Magazyn mód i konfekcyi

pod firmą

Mme ANNA

przy ulicy Szewskiej pod L. 21, pierwsze piętro,

istniejący w Krakowie bez zmiany lat 12, a mający wyrobioną klientelę, z powodu zmiany stosunków familijnych jest natychmiast do pozbycia.

Bliższa wiadomość przy ulicy Starowiślnej pod Nr. 14, parter, na prawo. (378 3 3)



(41-26)

Najlepsze czernidło w świecie!

FERNOLENDTA CZERNIDŁO na BUTY

w Wiedniu
(firma założona 1835 r.)

To **czernidło bez oleju witryolejowego** daje **łatwo ciemnoczarny połysk** i utrzymuje **trwale skórę.**

Wszędzie do nabycia!

Z powodu licznych naśladowań bez wartości, uprasza się Szanow. Publiczność, ażeby żądała wyraźnie **czernidła na obuwie Fernolendta** i tylko te pudełka przyjmowała, które mają moje nazwisko **„St. Fernolendt“.** [55-44-52]

Lwów, 21 stycznia 1888 r.

Wielmożny G. Hofstätter w Budapeszcie.

W załączeniu przesyłam należytość dla wyrównania Pańskiego rachunku. Zarazem nadmieniam, że nadesłane mi czerwone wino Erlauer, które nadeszło tutaj zupełnie zmarznięte, jest bardzo dobre. Z uszanowaniem

Dr. Franciszek Smolka,
Prezydent austr. Rady Państwa wł. r.

Przemyśl, 18 października 1887 r.

Szanowny Panie Hofstätter!

Niniejszem upraszam Pana uprzejmie i usilnie o łaskawe szybkie nadesłanie Pańskiego specyalnego lekarstwa 25—30 butelek starego tokajskiego wina dla mojej żony. Wczoraj właśnie wypitą została ostatnia butelka tego drogiego żywiołu bez mojej wiedzy, dlatego pospieszam z wysłaniem nowego zamówienia.

Z szacunkiem
Józef Holubars wł. r.

Biały kamień, 22 października 1890 r.

Wielmożny G. Hofstätter w Budapeszcie.

Posyłam przekazem pocztowym należytość rachunku Pańskiego z 25 listopada b. r. Beczkę otworzyłem i jestem z wina zupełnie zadowolonym, gdyż jest czyste i dobre.

Z szacunkiem
Józef Riedl, c. k. pocztmrstrz wł. r.

Powołując się na powyższe otrzymane podziękowania, tudzież wiele innych, których z powodu interesu handlowego nie mogę ogłosić, również na przyznane mi 4 odznaczeniami, mianowicie w **Paryżu złoty medal, w Lincu złoty medal, w Kolonii n. R. srebrny medal i w Salzburgu srebrny medal,** mam zaszczyt zwrócić uwagę Szan. Publiczności na tę okoliczność, ażeby w razie zapotrzebowania **prawdziwego naturalnego wina węgierskiego,** zechciała go zażądać zawsze od hurtownego handlu win **G. Hofstätter** w Budapeszcie-Steinbruch. Moje wina są do nabycia w pierwszorzędnych handlach win tudzież w aptekach kraju i za granicą. (242-11-20)

Z wysokim szacunkiem
G. Hofstätter,
hurtowny handel win, Budapest-Steinbruch.

SERY: JAJA

EMENTHALSKI 1 klgr.	złr. 1·60
OŁPIŃSKI, CICHAWSKI 1 klgr.	„ 1·—
IMPÉRIAL sztuka	„ —·18
DESEROWY „	„ —·30

po cenach targowych (2232 18-)
w Mleczarni Dobrzyńskiej.

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

L. 4300. (383 2-6)

Dnia 3 marca 1891 r. o godzinie 12ej w południe odbędzie się w Biurze Urzędu Budownictwa miejskiego w Krakowie publiczna pisemna licytacya celem oddania w przedsiębiorstwo:

1) robót ziemnych, murarskich, pomocniczych i ciesielskich;
2) kamieniarskich, rzeźbiarskich i rzeźbiarsko-cementowych

dla budowy nowego teatru miejskiego w Krakowie.

Warunki budowy, zestawienie sumaryczne i **wzór oferty (Lit. D)** — otrzymać można od dnia niniejszego ogłoszenia w Urzędzie Budownictwa miejskiego, gdzie także przejrzeć można plany i opisy robót.

Bliższych wyjaśnień w tym względzie udzieli artystyczno-techniczny kierownik budowy teatru, architekt **Jan Zawiejski przy ulicy Pędzichów pod Nr. 12, na pierwszem piętrze.**

Oferty sporządzone według otrzymanego wzoru (Lit. D), należycie ostemplowane, opieczętowane i opatrzone napisem:

„Oferta na roboty ziemne, murarskie i pomocnicze i ciesielskie dla budowy nowego teatru miejskiego w Krakowie“

ewentualnie napisem:

„Oferta na roboty kamieniarskie, rzeźbiarskie i rzeźbiarsko-cementowe dla budowy nowego teatru miejskiego w Krakowie“

mają być wniesione **do dnia 3go marca 1891 r., godziny 12ej w południe, do Prezydyum Rady m. Krakowa.**

Do oferty ma być załączone poświadczenie Kasy miejskiej, że wadyum wynoszące $\frac{1}{20}$ część sumy oferowanej w tejże Kasie bądź w gotówce, bądź w papierach wartościowych złożone zostało. — Ci z PP. przedsiębiorców, którzy złożą oferty na obydwa działy robót, mają w ofercie wyraźnie oświadczyć, że nawet wówczas, gdyby im tylko jeden z tych działów do wykonania powierzonym został, oferta ich ma moc obowiązującą i że zgadzają się na objęcie w przedsiębiorstwo przyznanego sobie działu robót.

Kraków, dnia 15 lutego 1891 r.

PREZYDENT MIASTA:
Szlachtowski.



SZPRYCOWANIE MATICO

PP. GRIMAULT i K°, Aptekarzy w Paryżu.

Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico*, szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki*.

W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

W KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (129-5-18)

Najlepszemi pudrami na twarz
są

Leichnera tłuste pudry

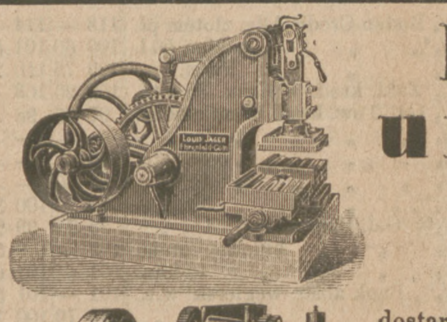
i

Leichnera hermelinowe (tłuste) pudry.

Tych słynnych wyrobów używają z upodobaniem w najwyższych kołach i najpierwsze artystki. Nadają twarzy młodociano piękne, kwitnące wyglądanie, tkwią nieznacznie i niedawno dopiero otrzymały znów złoty medal w Melbourne. Do nabycia we fabryce: w **Berlinie, Schützenstrasse Nr. 31** i we **wszystkich składach pachnideł. Tylko prawdziwe w zamkniętych pudełkach, na których spodzie wydrukowaną jest firma i znak ochronny.** Należy zawsze żądać: **Leichnera pudrów tłustych.** (80-5-6)

L. Leichner, **parfumer chemik,** kr. bulg. dostawca n dwor. teatrów

---



Kompletne urządzenia

dla
cegielń parowych,
fabryk towarów glinianych,
fabryk cegieł walcowanych,

dostarcza, jako długoletnią specyalność, bardzo mocno i trwale wykonane, (232 2-4)

LOUIS JÄGER
FABRYKA MACHIN
Köln-Ehrenfeld.

OGŁOSZENIE.

L. 61. (376-2-2)

W miesiącu kwietniu b. r. Arcybractwo Miłosierdzia ma udzielić z fundacyi ś. p. X. biskupa Ludwika Łętowskiego stypendya dla dwóch czeladników pragnących się kształcić w swojem rzemiośle za granicą.

O warunkach, wymaganych do uzyskania tego stypendyum, zawiadomieni zostali PP. Przełożeni cechów: kowalskiego, ślusarskiego, brązownickiego, ciesielskiego, stolarskiego, tokarskiego, murarskiego, kamieniarskiego, snycerskiego i garncarskiego w Krakowie, do których czeladnik właściwego rzemiosła, pragnący się ubiegać o wyż wspomniane stypendyum, po informacyę zgłosić się winien.

Podania o rzeczone stypendya winny być wniesione do Arcybractwa Miłosierdzia na ręce Sekretarza najdalej do 15 marca b. r.

Kraków, dnia 6 lutego 1891 r.

Starszy Arcybractwa: *Dr Markiewicz.*
Sekretarz: *Tomaszek.*

Subjekt handlu bławatnego

za kaucyą — jako kierownik składu płócien — **otrzyma posadę natychmiast.** — Płaca 600 złr. — Wiadomość w **I. krajowej fabryce tkackiej we Lwowie, ul. Akademicka L. 2,** lub w **Krakowie, ulica Sławkowska L. 1.** (418-3 3

Dla **gospodarstw** i **rolników** polecam po najtańszej cenie

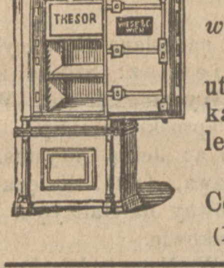
superfosforany

i inne środki nawozowe. (427 2-2)
Albert Haas, Spedition und Commission Bhf. **Oderberg.**

Ajenci poszukiwani.

Pewna znaczniejsza znana fabryka towarów miedzianych i metalowych poszukuje za prowizyą ajentów, którzy władają językiem polskim i podróżują szczególniej po Galicyi z machinami gospodarczo-rolniczemi. — Łaskawe oferty w **języku niemieckim** przyjmuje Administracya „Czasu“ pod lit. **G. K. 371.** (371 3-3)

KASY.



SKŁAD WYROBÓW TOKARSKICH
w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 13,
utrzymuje wielki wybór kas ogniotrwałych z najlepszej fabryki **Wiesego & Comp. w Wiedniu.**
Ceny bardzo przystępne.
(194-6-)

Skutki nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego: 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej — zupełne uzdrowienie. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34.

W **Krakowie** do nabycia w księgarni **J. M. Himmelblaua.** [1083-26-]

Kucharz uzdolniony w swym zawodzie, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady od 3 kwietnia b. r. lub wcześniej. Adres: **F. K. 150** poste restante **Wojnicz.** (415-3 3)

Rządca ekonomiczny,

Morawianin, władający dobrze polskim językiem, ukończony agronom, z 20-letnią praktyką, żonaty, szuka zaraz odpowiedniej posady. Adres: **K. P.** poste restante **Kraków.** (451-2-3)

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szan. Publiczności, że udzielam

lekcyj kroju

podług najnowszej mody wiedeńskiej, nietylko **staników,** ale także **paltotów, rotund** oraz **wszelkich okryć** po bardzo umiarkowanej cenie. (372-3-6)

Podejmuję się także różnych robót wchodzących w zakres

krawieczczyzny damskiej.

Ludwika Łatkiewiczowa
w Krakowie,
ul. Mikołajska 26, na dole.

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. w. a.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (410 2-30)

Przy Floryańskiej ulicy

sprzedaje się **dom** pod L. 41. Wiadomość bez pośrednictwa w Sekretaryacie Szkoły Sztuk Pięknych.
(402-4-9)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (16 13)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Dla **ruchu parowego** poleca się znakomity płyn do (428 2-2)
rozpuszczania osadu kotłowego.
Bliższego wyjaśnienia udziela **Albert Haas,** Spediteur, **Oderberg.**

Złoty medal na wystawie powszechnej w Paryżu 1889 r.



(2463-17-52)

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godzina		Pociąg	Kierunek
·15	rano	(poc. mięszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.)	do Oświecima, Wiednia.
·35	„	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	
·50	„	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Bonarki	
9·—	rano	(poc. mięsz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37	„	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	
9·59	„	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Bonarki	
2·05	popoł.	(poc. mięsz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.)	do Oświęcima Wiednia.
2·44	„	(poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	
3·01	„	(poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Bonarki	
6·55	wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32	„	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	
7·55	„	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godzina		Pociąg	Kierunek
5·42	rano	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, N. Sącza.
5·56	„	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02	„	(poc. mięsz. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.)	
6·30	„	(poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k.K.Lud.)	
10·19	rano	(poc. mięszan. Nr. 353) do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
10·35	„	(poc. mięszan. Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37	„	(poc. mięsz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.)	
3·47	popoł.	(poc. osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza
4·02	„	(poc. mięsz. Nr. 2438) do Krakowa (k. Półn.)	
4·13	„	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
8·47	wiecz.	(poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima
9·06	„	(poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38	„	(poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k.K.Lud.)	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ (poc. osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (poc. osobowy 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osobow. Nr. 413) z Orłowa N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wiecz. (poc. osobowy Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. [2511 67]

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów:
Prospekt na różne wydawnictwa Księgarni Katolickiej w Poznaniu.